Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna") i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:
miesięcznie . 2 K 50 h. | z dwukrotną 3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „ | wysyłką . . 9 „ — „
rocznie . . 30 „ — „ | pocztową . 36 „ — „
W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. **Nekrologia** za wiersz petitowy 60 hal. — **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. za wyraz, wyrazy **tłustemi czcionkami** liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 504. Lwów, wtorek dnia 30. stycznia 1912. Rok II.

Sprawy zagraniczne.

Nastrój wśród Arabów trypolitańskich.

W przejeździe do Konstantynopola bawił przed kilku dniami w Wiedniu b. angielski porucznik Montague, który był niegdyś instruktorem armii angielskiej w Trypolisie, a obecnie walczył po stronie Turków. Montague w rozmowie z współpracownikiem „Zeit" oświadczył, że jedzie do stolicy Turcyi na wezwanie rządu, by złożyć sprawozdanie o rozstrzeliwaniu bezbronnych Arabów w Trypolisie.

Sprawozdanie to ma być rozesłane do mocarstw w formie noty. Montague twierdzi, że Włosi nigdy nie zdołają się usadowić we wnętrzu Trypolisu. Wykluczone jest by Turcy zawarli kiedykolwiek niepomyślny dla siebie pokój — nie oni będą prosili o pokój lecz Włosi. Nawet gdyby Turcy musieli z jakichś wewnętrzno-politycznych względów zgodzić się na zawarcie pokoju, nie zgodziliby się na to Arabowie trypolitańscy — gdyby zaż postąpiono wbrew ich woli, przyszłoby do zagłady państwa tureckiego.

Na całej przestrzeni tureckiego państwa Arabowie powstaliby przeciw rządowi tureckiemu. Przy końcu wywiadu oświadczył Montague: „Coraz więcej Arabów napływa do Trypolisu, a każdy znawca stosunków uważałby wprost za śmieszne przypuszczać, że te rozgoryczone szczepy w czemkolwiekbądź ustąpią".

Z caratu.

Pogłoska o ucieczce O. Reymana.

Częstochowa. (Tel. wł.). Dzisiejszy „Goniec częstochowski" podaje następującą wiadomość: Były przeor klasztoru jasnogórskiego, O. Euzebiusz Reyman, który ostatnimi czasy przebywał w klasztorze Braci Miłosierdzia pod Wiedniem, wyjechał z tego klasztoru, niewiadomo dokąd. Wieść niesie, że O. Reyman podobno przez Bremę udał się do Ameryki.

Równocześnie podaje „Goniec częstochowski", że policmajster Czesnakow w towarzystwie komisarza cyrkułu częstochowskiego Taczarowa przybył tymi dniami do klasztoru na Jasnej Górze, gdzie poddał dwugodzinnemu badaniu dwóch zakonników, zamieszanych w sprawę Macocha, mianowicie O. Olesińskiego i O. Łuczaja.

Częstochowa. (Tel. wł.). Korespondent wasz dowiaduje się, iż pogłoski rozsiewane o rzekomej ucieczce przeora Reymana nie mają najmniejszej podstawy. Przed dwoma bowiem tygodniami O. Reyman bawił na rekolekcyach u Jezuitów we Lwowie, skąd nadsyłał listy do swych najbliższych znajomych. Otóż prawdopodobnie O. Reyman wyjechał do Paryża, jak to pierwotnie zamierzał i w powrotnej drodze uda się do Piotrkowa na proces. „Goniec częstochowski" podając powyższą wiadomość, powodował się widocznie li tylko stroną formalną, mianowicie faktem, że nie doręczono O. Reymanowi wezwania na rozprawę Macocha w tem miejscu, na które ono opiewało.

Rusyfikacya kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) Wbrew oświadczeniom dyrekcyi kolei warszawsko-wiedeńskiej, że oprócz dokonanych już, żadnych zmian w składzie personalu się nie przedsięweźmie, ogromna liczba urzędników kolei libawskiej ma otrzymać posady przy kolei warszawsko-wiedeńskiej, względnie rozpoczęto starania o uzyskanie tych posad, które będą sowicie opłacane. Starania te kryją się z zamiarami ministerstwa komunikacyi, które rozesłało do wszystkich urzędów kolejowych cyrkularze z żądaniem, aby wykazały jaki procent Rosyan i prawosławnych, względnie ukwalifikowanych co do swej prawomyślności politycznej znajduje się wśród urzędników kolejowych. Zarząd kolei libawskiej otrzymał również taki cyrkularz, a obecnie podobno kilkanaście rodzin urzędniczych ma się udać z Mińska do Warszawy.

(Przypominają sobie nasi czytelnicy, że swego czasu zamieściliśmy wywiad z inżynierem kolei warszawsko-wiedeńskiej, w którym już wówczas wskazaliśmy na to, że rząd poczyni takie zmiany w składzie personalu kolejowego, aż dojdzie do 70 prc. Rosyan. *Red.)*.

Sosnowiec. (Tel. wł.) Na stacyi tutejszej zamieszczono następujące obwieszczenie:

Niniejszem zawiadamia się wszystkich pracowników stacyi tutejszej, że wszystkie rozmowy służbowe i rozmowy między sobą powinny być prowadzone w języku rosyjskim.

Walka biskupa z synodem.

Petersburg. (Tel. wł.) Dnia 25 stycznia odbyło się nadzwyczajne posiedzenie synodu celem zajęcia stanowiska wobec biskupa Hermogenesa. Niemal jednomyślnie uchwalono udzielić biskupowi nagany. Hermogenes ma się bronić tem, że właściwie nie rozumie całego incydentu i podtrzymuje swe twierdzenie, że synod nie służy sprawom religii, lecz jedynie oberprokuratorowi. Wreszcie biskup zamierza powiedzieć na swoją „obronę": „Wobec powyższych wyłuszczeń udzielonej mi nagany nie przyjmuję, bo uważam, że synod sam na nią zasługuje".

Hermogenes oświadcza, że nie przerwie swej walki z nadprokuratorem Sablerem, choćby mu groził Sybir i katorga. Dziś wyjedzie Hermogenes z Petersburga do Carycyna.

Powiadają, że w miejsce Hermogenesa ma być zamianowany biskupem mnich Heliodor.

Olbrzymi proces rewolucyonistów.

Petersburg. (Tel. wł.). Wydział senatu przystępuje do rozpatrzenia sprawy ormiańskiej partyi rewolucyjnej. Przewodniczyć będzie rozprawie senator Kryptow. Oskarżonych jest 157 osób, wezwano 700 świadków, bronić będzie 100 adwokatów. Oskarżają wiceprokuratorowie nowoczerkaskiej Izby sądowej: Sergiejew i Aksakow.

Salę, w której ma się odbyć rozprawa, trzeba było przerobić, aby mogła pomieścić tak wielką ilość stron, świadków i obrońców.

W obronie hr. Ronikiera.

List matki i żony.

Warszawa. (Tel. wł.). Do redakcyi warszawskich wystosowały matka i żona Bohdana hr. Ronikiera list następującej treści:

„Trudno przypuścić, ażby serca ludzkie były tak bezlitośne, a sumienia tak zwyrodniałe i skamieniałe, iżby do nich głos zrozpaczonej matki i żony nie trafił. Do tych ludzkich uczuć, do tych strun serca, które dotąd nie zadrgały wyrzutem sumienia, zwracamy się wraz z głosem trojga dzieci, które tracą niewinnie ojca.

Prosimy gorąco: przemówcie i wskażcie winnego, wy co kłamiecie dla zadowolenia nikczemnych uczuć, wy co składacie świadectwa dla poparcia fałszów, przemówcie! Niech tak straszna krzywda nie ciąży na waszem sumieniu. Wskażcie winnego. Bo kara ludzka jest niczem wobec strasznych wyrzutów sumienia, które towarzyszą do śmierci i nie pozwalają skonać spokojnie. Przemów człowieku, przemówcie ludzie".

List podpisały matka i żona Ronikiera.

Język litewski w urzędzie miejskim.

Warszawa. (Tel. wł.) W kwestyi języka litewskiego w samorządzie miejskim w Królestwie polskiem weszli Polacy w porozumienie z Bułatem, posłem litewskim. W komisyi zamieszczą Polacy poprawkę, która pozwoli Radom miejskim guberni suwalskiej używać w obradach języka litewskiego. Rząd nie zgadza się jednakowoż na wprowadzenie języka litewskiego, twierdząc, że już język polski dopuszczony jest tylko wyjątkowo, a o ile ludność nie chce używać języka polskiego, powinien dla nich obowiązywać tylko język rosyjski.

Wiedeń i Zamarstynów

czyli w jaki sposób spalił się sklep przy ul. Stanisława!?

Jeszcze w sobotę 20 bm. zaalarmowana została straż pożarna ogniem, który wybuchł przy ul. Stanisława l. 10 w sklepie Leopolda S., niszcząc znajdujące się tam przybory stolarskie. Na miejsce przybył również i ajent policyjny celem dowiedzenia się

o przyczynie pożaru.

Bliższych jednakże szczegółów nikt o tem podać nie mógł. Żona poszkodowanego podała, że mąż jej wyjechał jeszcze w piątek do Wiednia w sprawach handlowych, tak, że krytycznego dnia sklepem zarządzała tylko ona sama. W jaki sposób mógł powstać pożar, nie mogła wyjaśnić. Jej samej — jak mówiła — ogień ten

wydaje się dziwny, gdyż w sklepie nie było ani piecyka, ani wogóle nic takiego, od czego ogień mógłby powstać.

Rzecz oczywista, że jedyna myśl, jaka się u policyi nasunąć mogła, to ta, iż ma się tu do czynienia z podpaleniem. Wobec braku jednak dowodów sprawę tę odłożono do czasu do aktów.

„Ewidentne oszustwo“!

W międzyczasie jednak znalazł się jakiś bezimienny „przyjaciel“ owego kupca, który w obszernie zredagowanem doniesieniu anonimowem, zwrócił uwagę policyi, że ma się tu do czynienia z „ewidentnem oszustwem“, albowiem S. nie był krytycznego dnia wcale w Wiedniu, lecz bawił na Zamarstynowie, gdzie różnym stolarzom **sprzedawał towary poniżej cen fabrycznych.**

Wskutek doniesienia tego policya zwróciła się do żandarmeryi w Zamarstynowie z poleceniem przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie. Wyniki tego śledztwa były dla Leopolda S. bardzo kompromitujące.

Żandarmerya skonstatowała mianowicie na podstawie zeznań licznych świadków, że Leopold S. rzeczywiście zamiast jechać do Wiednia, bawił w Zamarstynowie, gdzie urządził wysprzedaż swych towarów i to po cenach tak nizkich, iż wywołały powszechne zdumienie.

Do aresztu śledczego!

Mając tak niezbite dowody w swem ręku, policya dokonała aresztowania oszukańczego kupca i odstawiła go dziś do aresztu śledczego przy ul. Batorego. Leopold S. odpowiadać będzie za podpalenie i oszustwo.

Kronika z ostatniej chwili.

Linia telefoniczna Lwów - Wiedeń, w ostatnich dniach ogromnie kapryśna, odmówiła i dziś posłuszeństwa, wobec czego podajemy tylko depesze odebrane drogą telegraficzną.

„Ognisko kobiet“ (Brajerowska 14) W czwartek dnia 1 lutego o godz. 7 pogadanka: „O nowoczesnem małżeństwie“ zagai pani dr. Ada Reichensteinowa. Goście mile widziani.

Subskrypcya nowej pożyczki dosięgła we Lwowie — jak zapewniają nas w kołach fin. cyfry 20 milionów koron. O ile zdolaliśmy dotychczas sprawdzić, subskrybowano w filii wiedeńskiego Banku związkowego 2 miliony koron, w Unionbanku 1,980.000 K, w Banku praskim 1,000.000 K, u firmy Schütz i Chajes 830.000 K. W innych instytucyach subskrybowano również znaczne sumy, wysokości ich jednak nie mogliśmy dotychczas sprawdzić.

Z sali koncertowej. W piątek dnia 2. lutego odbędzie się jedyny w sezonie wieczór kameralny rozgłośnego kwartetu paryskiego Capeta. Kwartet ten złożony z pp. L. Capeta (1 skrzypce), H. Casadesusa (wiolonczela), A. Casadesusa, (altówka) i M. Hevitta (2 skrzypce), wybił się w ostatnich latach na czoło zespołów komnatowych i stanął w pierwszym rzędzie obok Brukselczyków i Czechów.

Poziom artystyczny zespołu tego poznać można ze zdań krytyki niemieckiej, która dla artystów francuskich grających kwartety Beethovena nie zwykła być łaskawym sędzią. Oto jedno ze zdań berlińskich po koncercie kwartetu w listopadzie 1910 roku: Kwartet Capeta rozjaśnił przepaściste głębie ostatniego utworu kameralnego Beethovena błyszczącem światłem prawie niesłyszanego dotąd piękna dźwiękowego, nie zaniedbawszy duchowego wypracowania obok oślepiającego efektu brzmienia: znaczy to doskonałość która nawet na polu bogatej w świetne wypadki muzyki komnatowej jest nieporównana.

Program wieczoru lwowskiego obejmuje utwory Mozarta, Brahmsa i jeden z ostatnich kwartetów Beethovena. Bilety sprzedaje skład nut W. Zadurowicza.

Nagła śmierć w murach „Almae matris“. Wczoraj wieczorem zmarła nagle na udar sercowy 44-letnia Parańka Hretczuk, służąca u woźnego uniwersytetu Michała Jasińskiego. Przywołany lekarz dzielnicowy dr. Serbeński, skonstatował śmierć naturalną, poczem zwłoki odstawione zostały do Instytutu medycyny sądowej.

Nocna wycieczka obłąkanego. Wczoraj o godz. 2 w nocy przytrzymał żołnierz policyjny umysłowo chorego Iwana Massa, który urządził sobie nocną wycieczkę po Lwowie. Massa oddano do komisaryatu dzielnicy drugiej.

Nowość karnawałowa. W Pałacu sportowym odbędzie się dnia 3. lutego reduta angielska. Dwaj anglicy pp. Mc. Dovall i Lavarack urządzają ją ściśle wedle programu ostatniej reduty w Covent Garden Ballhouse w Londynie.

Defraudacye w stryjskiej Kasie miejskiej.

Odnośnie do korespondencyi ze Stryja, umieszczonej w nrz. 36 „Słowa Polskiego“ z 23. stycznia br. otrzymujemy z Wydziału powiatowego w Stryju następujące wyjaśnienie sprawy:

Smutny nad wyraz wypadek defraudacyi, popełnionej przez kasyera miejskiego w Stryju, dał pochop korespondentowi „Słowa Polskiego“ do umieszczenia korespondencyi o tym fakcie, mijającej się jednak we wszystkich szczegółach z prawdą i zasadami uczciwości, a godzącej w osobę burmistrza m. Stryja, p. dra Falka. — I jedynie tylko to mogło być celem owej korespondencyi, aby dra Falka przedstawić w świetle jak najgorszem i spowodować jego ustąpienie z godności burmistrza, którą blizko od dwóch lat piastuje z poświęceniem i zaparciem się.

Aby bodaj w części wynagrodzić p. dr. Falkowi niezasłużoną, ciężką krzywdę, jaką mu wyrządzono, uważamy za nasz obywatelski obowiązek przedstawić sprawę zgodnie z istotnym stanem rzeczy i na podstawie wyników urzędowych dochodzeń.

Suma zdefraudowana przez kasyera Magistratu dosięga kwoty 41.460 koron, a nie 60.000 koron — jak pisze korespondent — i znajduje zupełne pokrycie w wartości domów kasyera D., na których też zaraz nazajutrz po wykryciu defraudacyi, dzięki szybkiej i energicznej interwencyi burmistrza dr. Falka, zostało prawo zastawu dla zabezpieczenia wszelkich szkód funduszu miejskiego zabezpieczone hipotecznie do wysokości 90.000 koron.

Doniesienia do Wydziału krajowego tej treści, iż „burmistrz pobiera z kasy miejskiej pieniądze na swoje własne potrzeby“ (!?) nikt nie uczynił, bo już chyba na takie potworne oszczerstwo — nawetby ów korespondent się nie zdobył....

Szkontra Kasy nie tylko nie zaniedbywano od półtora roku — jak twierdzi korespondent — lecz przeciwnie, stwierdziliśmy urzędownie, że od czasu objęcia urzędu burm. przez p. dra Falka, szkontra odbywały się niemal co miesiąc. Były nawet miesiące, w których dwa razy szkontrowano kasę, a mianowicie raz szkontrowała ją komisya szkontrująca, a drugi raz Magistrat.

Szkontra przeprowadzał ze strony Magistratu burmistrz lub wiceburmistrz osobiście, lub też przez delegowanego asesora, zawsze jednak w asystencyi któregoś z asesorów — każdym razem innego.

Komisyę szkontrującą wybiera Rada miejska, lecz kasyer D. nie miał i nie mógł zresztą mieć żadnego wpływu na wybór członków komisyi. Dobierano takich członków komisyi, którzy z buchalteryą i rachunkami byli obznajomieni.

Nie jest prawdą, jakoby dr. Falk „uprawiał politykę żydowsko-ruską i obsadzał wszystkie posady Rusinami lub żydami“. Co do tego zresztą wystarczy wskazać na sprzeczność w twierdzeniach korespondenta, boć chyba „polski demokrata“ nie uprawia polityki żydowsko-ruskiej!

Posad ważniejszych w czasie urzędowania p. dr. Falka nie obsadzano; jedyną posadą w tym czasie nadaną była posada architekty miejskiego i tę otrzymał Polak p. Agenor Smoluchowski. Przy nadawaniu podrzędnych posad agentów policyjnych kierował się magistrat nie względami narodowościowymi, lecz względami na kwalifikacye i szczególne uzdolnienia kandydatów.

Wyrafinowanem kłamstwem, obliczonem chyba na sensacyę u osób, nieznających Stryja, lub na osłonięcie tajemnicą osoby korespondenta, jest ustęp, dotyczący dyrektora gazowni. Na dyrektora gazowni nie „sprowadził“ p. Mieczysława Seifertha p. dr. Falk, gdyż tę posadę otrzymał p. Seiferth jeszcze przed 6 laty, a p. dr. Falk jest burmistrzem od kwietnia 1910!! Pan dyrektor Seiferth w ciągu sześcioletniej swej działalności zdobył swą uczciwą, rzetelną pracą, pełnem taktu i godności postępowaniem ogólny mir i szacunek, a jako prawy Polak i dobry chrześcijanin-katolik nie mógłby nawet pomyśleć o „wyrzucaniu chrześcijan“ z posad w gazowni!

Wilhelm Rozenberg, urzędnik rachunkowy w gazowni, przyjęty został również przed objęciem urzędu burmistrza przez p. dr. Falka i posiada na tę posadę wymagane kwalifikacye w całej pełni.

Korespondent twierdzi, że burmistrz dr. Falk „szafuje pieniędzmi gminnemi i obdarza remuneracyami urzędników zaufanych, którzy mu donoszą różne informacye“. Taki wypadek nigdy nie zaszedł i zajśćby nie mógł, gdyż remuneracye dla urzędników są udzielane wyłącznie tylko na podstawie uchwały Magistratu, który wynagradza niemi urzędników, pracujących z wzorową pilnością poza godzinami urzędowemi w wypadkach większego nawału pilnych prac biurowych.

Korespondent nie pominął też sposobności skierowania ostrza swych oszczerstw przeciw cieszącemu się powszechnem poważaniem i uznaniem tutejszemu staroście, twierdząc, że starosta pozostał głuchym na przestrogi jednego z obywateli. Możemy z całą stanowczością zapewnić, że nikt nigdy z podobnemi przestrogami nie zwracał się do tutejszego starosty.

Również nieprawdą jest, aby władze nosiły się z zamiarem rozwiązania reprezentacyi miejskiej, jak niemniej, aby burmistrz dr. Falk czynił zabiegi w namiestnictwie i w Wydziale krajowym, aby do tego nie dopuścić.

Do rozwiązania reprezentacyi miasta nie ma żadnej podstawy. Zarząd miasta spoczywa w rękach ludzi prawych, sumiennych i energicznych, a wypadki defraudacyi wydarzają się zarówno w instytucyach finansowych, wzorowo i wedle najlepszych reguł urządzonych, jak i w najwyższych władzach państwowych, mających opinię jaknajbardziej skrupulatnego i surowego trzymania się przepisów i instrukcyi urzędowych!

Wykryte zresztą obecne defraudacye pochodzą z lat dawniejszych, za które obecna reprezentacya nie może chyba odpowiadać.

Burmistrz p. dr. Falk cieszy się niepodzielnie zasłużoną opinią człowieka prawego, energicznego i oddanego całą duszą sprawom miasta. Jako prawy syn Ojczyzny słusznie uważany jest w mieście za spadkobiercę idei bł. p. dr. Filipa Fruchtmana.

„Polityką“ zajmować się musi, jak każdy zresztą obywatel, któremu sprawy ogółu nie są obojętne, to jednak nie przeszkadza mu wcale w pełnieniu jego ciężkich obowiązków z całą gorliwością i bezstronnością.

Stryj, dnia 25. stycznia 1912. Z Wydziału powiatowego. Prezes: *Onyszkiewicz.*

NADESŁANE.

Adwokat krajowy
Dr. Eliasz Friedwald
otworzył kancelaryę 2176
w Sądowej Wiszni.

Jeżeli kaszlecie, jesteście zachrypnięci, zaflegmieni, zakatarzeni, odczuwacie brak apetytu, zmęczeni, doznajecie ubytku w wadze ciała, lub też objawy te okazują się u osób wam blizkich, należy bezzwłocznie zamówić Orkeny'ego miód lipowy (syrup) celem zapobieżenia szerzeniu się zła. Środek ten jest najlepszym środkiem domowym. Próbna flaszka kosztuje koron 3, duża flaszka koron 5, lub 3 flaszki koron 15. Franko za zaliczką przez główny skład Hugo Orkeny, apteka, Budapeszt, Tököly ut. 28, Dep. 68.

Encyklopedyą dla inserenta jest katalog dzienników. Bez takiego podręcznika nie może on swych planów publikacyjnych urzeczywistnić, względnie z wielkim nakładem kosztów załatwić. To stare doświadczenie skłoniło biuro ogłoszeń M. Dukesa Nast. (M. Augenfelda i E. Lessnera) Wiedeń, I. Wollzeile 9 — do wydania wyczerpującego katalogu, którego zadaniem jest informować inserenta w zachodzących pytaniach „Co, gdzie, kiedy?“, na które też w wyczerpujący sposób odpowiada. Katalog ten ukazał się właśnie z nader interesującą przedmową z dziedziny polityki gospodarczej i mogą go wszyscy otrzymać bezpłatnie od firmy M. Dukes Nachf. Wien, I. Wollzeile 9.

Maniactwa Tyrtejowe.

Lwów, 30 stycznia.

Od niejakiego czasu z niektórych zakątków odzywa się u nas coś, co brzmi zdaleka, jak szczęk oręża.

A równocześnie wypominają nam, że myśl niepodległościowa w nas „się odpaństwowiła" i upominają nas, byśmy odszukali w sobie rycerskiego ducha i gotowali się do walki orężnej o niepodległość.

Szkoda jednak, że ci nowi apostołowie, którzy widocznie zapragnęli sławy Tyrtejów — nie wiadomo, czy tak samo smakowałoby im marzenie o sławie Leonidasów—nas, „niewolników", nas, w materyalizmie pracy organicznej duchowo i fizycznie zgnuśniałych, nie pouczają: jakie drogi prowadzą do celu. Cóż mamy czynić, by nasza myśl niepodległościowa napowrót „się upaństwowiła"? Zdawałoby się, że skoro jest w nas myśl niepodległościowa, skoro myśl ta i to pragnienie tkwi głęboko w każdej choćby przez pół tylko uświadomionej polskiej duszy, to jest ono *ipso facto* pragnieniem własnej państwowości i jej pożądaniem. No — ale mimo to myśl niepodległościową przeciwstawia ktoś teraz myśli o państwowości i twierdzi, że „myśl niepodległościowa" „się odpaństwowiła". Być może, że ma racyę. Tylko — co to właściwie znaczy i czy wogóle co znaczy? Jestże w tam sens głębszy, czy też — brak sensu?

Ale mniejsza o subtelności teoretyczne. Zrozumiałe dla wszystkich jest to, że każą nam wyraźnie sposobić się do walki orężnej o niepodległość. Dobrze — ale jak? Czy mamy potajemnie zbierać składki na choćby kilka tysięcy karabinów lub browningów, któreby w jakiejś grocie tatrzańskiej, szczęśliwie skryte przed okiem policyi, czekały pobudki? A może — może choć jedna armata lub przynajmniej parę karabinów maszynowych? Czy mamy już dziś po cichu tworzyć kadry przyszłych pułków, przygotowywać plan mobilizacyjny, wypracowywać regulamin ćwiczebny i służbowy i wpajać go w coraz szersze koła? A możeby tak raz do roku wielkie manewry narodowe — na razie z laskami?

Cóż więc mają znaczyć te nowe wezwania do sposobienia walki orężnej? Czy to kpiny z dojrzałego społeczeństwa, czy chorobliwe owoce gorączkowego szukania nowych brzmiących haseł politycznych za wszelką cenę, czy senne marzenia narwańców?

Namby się zdawało, że ta praca „organiczna", ta praca „oświatowo-ekonomiczna", którą „oni" pomiatają; jest w danych warunkach najsilniejszem i jedynem możliwem własnej państwowości przygotowywaniem. Im więcej sił podstawowych nabędziemy, tem łatwiej nam przyjdzie jej odzyskanie i oparcie na mocnych podstawach. Temu chyba nawet nikt z tych dziś „do broni" nawołujących nie zaprzeczy. Ale boją się oni, by tymczasem nie zaginęło poczucie ostatecznego celu wszelkiego naszego działania?

Oto nędza jest wrogiem wyższorzędnych uczuć zbiorowych — jest wrogiem poczucia narodowego. Takim samym wrogiem jest siostra nędzy, ciemnota. Im wyżej społeczeństwo stanie pod względem dobrobytu, oświaty mas, cywilizacyi i kultury, tem silniejszym będzie jego pęd do coraz pełniejszej samodzielności, której ostatnim wyrazem jest własna państwowość. I Japonia nie pierwej wystąpiła w światowe szranki, aż intenzywną pracą oświatową, prowadzoną w duchu narodowym, wpoiła w każdego szeregowca głęboką miłość ojczyzny, zaszczepiła w nim bohaterstwo, a umiejętnem dźwiganiem dobrobytu nagromadziła zasoby, czyniące ją zdolną do sprostania olbrzymim ciężarom materyalnym nowoczesnej wojny.

To proste — prawda? A jednak pokazało się w tych dniach, że trzeba u nas tłómaczyć i ilustrować takie proste sprawy. I to właśnie jest nad wyraz smutne.

Ale gdy przyjdzie chwila, w której dane nam będzie z orężem w ręku dopominać się niepodległości, — więcej, stokroć więcej, niż wszelkie obecne pobudki i militarne koncepty naszych nowych Tyrtejów, zaważy na szali mobilizacyi, oraz wielkości i sprawności zbrojnych zastępów, stopień uświadomienia narodowego mas, ich ogólna siła duchowa niemniej jak materyalna odporność społeczeństwa na olbrzymie ofiary, które zawsze, a zwłaszcza współcześnie nakłada walka orężna.

Wszystkie te hasła, co starają się obniżyć wartość pracy „oświatowo-ekonomicznej", a w miejsce jej przedwcześnie niecą burzę krwi zapalnej, utrudnić chyba tylko mogą odzyskanie tej samej państwowości, w której imię są rzucane — bo naturalny bieg wypadków zastępują sztucznym i wyłącznie przyspieszonym obrazem ich rozwiązania a tem samem odwieść mogą sił wiele (czyż mamy ich za wiele?) od tej pracy podstawowej, bez której na nic zgoła się nie przyda żadne nawoływanie do broni czy do zbrojeń.

I bodej czy w momencie, w którym będzie można chwycić za oręż z poważną szansą zwycięstwa, czy w tym wielkim momencie przyszłości nie chwycą za oręż prędzej i nie staną się odrazu lepszymi żołnierzami ojczyzny ci rzekomo zgnuśniali w „pracy organicznej" — ci, w których praca ta pogłębiła i przywiązanie do sprawy ojczystej i poczucie obowiązku obywatelskiego? Nawet i pod względem fizycznego przysposobienia do boju, do trudów kampanii. Wszak w ramy tej „pracy organicznej" wchodzi fizyczne krzepienie i hartowanie społeczeństwa, wchodzi praca sokola i skautowa, która oczywiście oby się jak najszerzej krzewiła i czyniła nas jak najbardziej zdolnymi do noszenia broni.

Kwestya tedy, czy ci wzgardzeni przez Tyrtejów niewolnicy „pracy organicznej" — którzy jednego sobie nie dadzą zarzucać, by myśl niepodległościowa była w nich słabsza i płytsza — kwestya, czy nie będą lepszymi żołnierzami od tych, co przywykli żyć sztucznie, bo nie pracą ale podnieceniem krwawych marzeń i ostrych słów, co przywykli upajać się brzękiem własnych frazesów, jak gdyby szczękiem oręża, a w rozumowaniu swem i działaniu wyszli nie tyle z potrzeby obywatelskiej pracy co z pogoni za sensacyą polityczną i za tanią tromtadratyczną popularnością!

Prawa przedruku oraz tłómaczenia na wszystkie języki zastrzeżone.

28 **STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI.**

Mocny człowiek.

Powieść.

Ciąg dalszy.

Spojrzał uważnie na Borsuka.

— Nie! wykluczone! ta prosta, jagnięca dusza nie umiałaby przybrać maski. To romantyk, ślepy romantyk, który coś czuje, a nie wie co. Jego oczy niezawodne, ale nie łączą się z mózgiem... Jak on na nią patrzy — ciekawe: oczy jego wszystko widzą, ale on sam nic, nic...

— Nie masz czego do picia? — zagadnął wesoło Bilecki.

— Przepraszam, najmocniej przepraszam... — Ale nagle przypomniało mu się widocznie, że ma pieniądze. — Ja w tej chwili skoczę, czegobyście się państwo napili?

— Jeżeli nic nie masz, to daj spokój.

— Ależ w tej chwili, co chcesz — co łaskawa pani sobie życzy? Tu zaraz obok — jeden skok... Zaraz, zaraz, w tej chwili...

Nie czekał na odpowiedź i wybiegł z pokoju.

— Pani go już dawno zna? — zapytał nagle Bilecki.

— Od miesiąca.

— A jakeście się państwo poznali? Pani wybaczy to pytanie, ale jestem rzeczywiście ciekaw, jak ten odludek...

— Poznanie się nasze — przerwała — istotnie ciekawe. Poszłam raz do opery na miejsca, na których najinteligentniejsza publiczność podobno bywa — na piąte piętro... Dawano „Walkirye" Wagnera, ale w żaden sposób nie mogłam uwagi skupić, bo czułam, że mi się ktoś w całkiem niekulturalny sposób przypatruje... Było to tak irytujące, że wszystkiemi siłami się broniłam, by się nie obejrzeć — nagle w antrakcie podchodzi do mnie jakiś obcy mężczyzna i mówi niezmiernie grzecznym, ale stanowczym głosem: „ja muszę panią namalować". Przez jedną chwilę się przestraszyłam, bo przyszło mi na myśl, że może mam do czynienia z obłąkanym...

Widział mój zdumiony i wystraszony wzrok, jął mocno, jak najmocniej przepraszać, ale prosił mnie, bym koniecznie zaszła do jego atelier... Zawiązała się zwolna między nami rozmowa — nazajutrz przemogła ciekawość, zaszłam tu... no! i pan rozumie, jestem kobietą, trudno się było oprzeć pokusie, być namalowaną przez artystę tej miary, co on... Ot, i cała nasza znajomość...

— A pana... — uśmiechnęła się tajemniczo — znam już od dawna z widzenia.

— Gdzie mnie pani widywała?

— Dosyć często w towarzystwie młodej i bardzo przystojnej kobiety... w kawiarni Szotta...

— Dziwna rzecz, że ja pani nigdy nie widziałem.

— Trudno było mnie zauważyć, siedziałam zwykle gdzieś w kącie. Pan wraz z swoją towarzyszką otoczony lajbgwardyą, niech się pan nie gniewa, ale tak nazywają ogólnie otoczenie pańskie...

— Kto je tak nazywa?

— Czyż to panu nie obojętne, kto mnie informował?

Spojrzeli na siebie i zaśmiali się wesoło.

— A co pani o mnie mówiono?

— To pana zaciekawia?

— Nie, zupełnie nie. Fałszywe zapytanie postawiłem, — co o mnie ludzie mówią, to mi zupełnie obojętne — zaciekawia mnie tylko, co pani o mnie mówiono.

Spojrzała na niego przeciągle.

— Panu istotnie na tem zależy, bym na jego pytanie odpowiedziała?

— Tak!

Przechyliła się, objęła rękami kolana i zaśmiała się sucho:

— Trzeba się pana strzedz...

— Oho, oho... przedstawiono mnie pani, jako coś w rodzaju Sienkiewiczowskiego Leona invincible — prawda? Doskonałe, ha, ha, ha...

— Istotnie coś w tym rodzaju.

Roześmiali się wymuszonym śmiechem i nagle umilkli — między nią a nim jęły się dzierzgać nici, wiązali je świadomie w gęstą siatkę. Wzajemnie ją sobie w duszę zarzucali.

— Teraz będziemy ryby łowić, pomyślał Bilecki i zaśmiał się cicho.

— Czego się pan śmieje?

— Nie weźmie mi pani za złe, jeśli szczerą prawdę powiem?

— Nie, przeciwnie — spojrzała na niego wyzywająco.

— Zapuściłem wędkę w duszę pani, bo chciałem panią poznać...

— Zabawne, bo w tej chwili to samo zrobiłam...

— I co?

— Zdaje się, że to całkiem niepotrzebne.

Nic nie odpowiedział, tylko ich oczy schwyciły się z dziwnem, zimnem pragnieniem.

C. d. n.

Bł. p. Leopold Meyet.

Warszawie ubyła jedna z typowych, charakterystycznych postaci.

Umarł Leopold Meyet. Z licznego dziś zastępu tych, którzy z zamiłowaniem pracują nad ratowaniem zabytków przeszłości i gromadzą w zbiorach prywatnych pamiątki literackie, historyczne i artystyczne, którzy wszystek wolny czas poza pracą zawodową poświęcają studyom i poszukiwaniom historycznym ubył pracownik wytrwały i zasłużony.

Meyet był adwokatem z zawodu, a badaczem naukowym z zamiłowania. Jeden z tych adwokatów warszawskich, których odnaleziony rękopis lub sztych rzadki w większy wprawia zapał, niż proces najciekawszy, a pożółkłe autografy większą mają wagę, jak pozwy i akta sądowe, jeden z tych ludzi, którzy pracą i dobytkiem życia całego gromadzą wokół siebie muzea całe i stawiają przybytki *monumentis patriae naufragio creptis*.

Przez lat kilkanaście zapełniał pisma warszawskie zdobyczami ze swych poszukiwań. W rocznikach „Tygodnika ilustrowanego“, „Kuryera Warszawskiego“, „Biblioteki Warszawskiej“ roi się od Meyetowskich przyczynków. Często są to drobne ciekawostki i szczególiki: jakaś data sprostowana, nieznany sztych, wyciągnięty ze strychu przez zapalonego szperacza, ale jest też wiele ważnych szczegółów i wiadomości, wzbogacających naszą historyę literatury.

Skierował zaś kolekcyonerstwo literackie ku epoce romantyzmu i zwrócił się głównie do twórczości i pamiątek po Słowackim. Do biografii autora „Króla Ducha“ zgromadził całe mnóstwo ważnych i ciekawych przyczynków, głównie zaś zasłużył się w badaniach nad korespondencyą poety.

Odszukał autografy „Listów do matki“, które wydał następnie we wzorowem wydaniu krytycznem (Lwow 1899, 2 tomy), tom trzeci, przygotowywany do ostatnich chwil do druku, objąć miał wszystkie inne listy Słowackiego, których także bardzo wiele odszukał i uratował od zagłady. Przygotowywał również do druku wydanie nieznanej dotychczas francuskiej powieści Słowackiego: „Król Ladawy“.

Wogóle historyczno-bibliograficzna strona badań nad Słowackim zawdzięcza mu wiele. Zapał cierpliwy i mrówcza skrzętność Meyeta uratowały niejedną pamiątkę i niejeden autograf Słowackiego i innych romantyków od zagłady.

Kolekcyonerstwa swego nie ograniczał bowiem Meyet do Słowackiego. Zbierał również pamiątki po Chopinie, Mickiewiczu, Orzeszkowej i i. Osobno wydał prace beletrystyczne: „Do nieznajomej“, „Liście“, oraz studya historyczno-literackie: „O portretach Mickiewicza“, „Rodzina Słowackiego“, „Kiedy się urodził Słowacki“, „Losy pewnego projektu Steinkellera“, „Słowacki i Wiszniewski“ i w. i.

Dom Meyeta w Warszawie był jednem wielkiem muzeum, zawierającem obrazy, bronzy, medale, sztychy, zbiór portretów i fotografii, autografów i sprzętów pamiątkowych, oraz bibliotekę, obfitującą w „białe kruki“.

W ostatnich latach, gdy ruch kulturalny warszawski począł się organizować, gdy powstały towarzystwa i związki naukowe i literackie, Meyet liczył się do czynnych i pracowitych organizatorów. Dla wszelkiej pracy społecznej miał dłoń chętną i ofiarną.

Urodzony w roku 1850 w Warszawie, uczęszczał Meyet jeszcze do Szkoły Głównej, poczem kończył studya na uniwersytecie warszawskim. Zrazu poświęcił się naukom prawnym i społecznym. Kiedy rozpoczynał działalność literacką, w Warszawie wrzał w całej pełni ruch pozytywistyczny. Meyet znalazł się wśród młodego odłamu pozytywistów i wraz z nimi rozpoczął wydawnictwo znanego tygodnika „Niwa“. Należał też do założycieli „Świtu“ i stałych współpracowników „Gazety Handlowej“, które reprezentowały w Warszawie obóz postępowy.

Z Leopoldem Meyetem zeszedł do grobu jeden z przedstawicieli najpiękniejszego typu żyda-Polaka, dobrze zasłużonego dla kultury polskiej i serdecznie wszystko co polskie miłującego.

Cześć jego pamięci!

ST. W.

Polska muzyka w Wiedniu.

Wiedeń, 29 stycznia.

Artyści polscy odgrywają na wiedeńskiej sali koncertowej bardzo wybitną rolę. Cały szereg polskich wirtuozów ma w Wiedniu doskonałą markę artystystyczną, a koncerta ich — dawane rok rocznie — bywają licznie odwiedzane. Największy z pomiędzy polskich współczesnych muzyków, I. J. Paderewski, nie lubi ani Wiednia, ani wiedeńskiej publiczności i zaledwie parę razy tylko dał się tu słyszeć. Jednakże mimo to, iż Wiedeńczycy wiedzą o antypatyi naszego artysty do naddunajskiej stolicy, ostatni występ jego w Wiedniu przed dwoma laty, gdy zagrał na cel dobroczynny, zmienił się w gorącą owacyę dla potężnego artyzmu Paderewskiego, stał się sensacyą i najpiękniejszym z wieczorów całego sezonu koncertowego.

Często występuje tu Maurycy Rosenthal, mający dziś już imię głośne w całej Europie i markę jednego z pierwszych światowych wirtuozów. Kilka razy w sezonie koncertowym spotykamy na afiszach nazwisko Leopolda Go-

Zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że przy naszej **winiarni i restauracyi** otworzyliśmy zarazem

Pokój do śniadań

zaopatrzony każdego czasu w świeże przekąski i przystawki. Podawać będziemy piwo pilzneńskie (marka BB). Piwo podwójnie słodowe z browaru „Austrya“ w Wiedniu. Piwo ołomunieckie z browaru mieszczańskiego, jak również najprzedniejsze wina krajowe i zagraniczne. — Oświadczamy, że staraniem naszem będzie tak skrzętną usługą, jak i umiarkowanemi cenami pozyskać względy P. T. Publiczności. 2055

Zarząd oddziału restauracyjnego firmy

Maks Wiksel i Syn

Krakowska 14. — Ormiańska 5.

TERESA CLEMENCEAU.

Moda w Paryżu.

Paryż, w styczniu.

Stare przysłowie mówi: „Nie przyszła góra do Mahometa, poszedł Mahomet do góry“. To samo można powiedzieć o słońcu. Wobec zbliżającej się ucieczki Paryżanek ku „jasnemu brzegowi“, na riviery francuskie i włoskie widzimy już przygotowania, dotyczące kapeluszy słomkowych i jasnych kostyumów „*tailleur*“, oraz parasolek. Wydaje się to bardzo — śmiałem, gdyż dotychczas brodzimy w bardzo gęstem błocie i parasol może nam oddać nieskończenie większe przysługi od parasolki. Południe jednak cieszy się niebem łaskawszem, o czem udając się tam, musimy pamiętać.

Kapelusze, przypominają zupełnie modę zimową. Są miernej wielkości, o egretkach, skłaniających się bardziej ku lewej stronie, a „*taffetas*“ odgrywa w nich niepoślednią rolę, bądź jako przybranie i pokrycie wierzchu, bądź jako podszewka przy wierzchu słomkowym, bądź wreszcie jako duży węzeł, zawiązany „*a la diable*“ lub jako kokarda bardzo skomplikowana. Przybrania te zawsze są z jedwabiu changeant, łączącego najjaskrawsze odcienie i zespół miły nawet dla oczu bardzo wybrednych.

Najulubieńszem nakryciem głowy jest zawsze malutki toczek, do którego nosi się gęstą białą woalkę o dziwacznym wzorze, w niczem nie przypominającym koronki. Przez taką zasłonę nawet mniej uposażone z pomiędzy nas, wyglądają uroczo. Osądźcie same po innych.

Bardzo wdzięcznie przedstawia się nowy sposób przybierania kapeluszy, polegający na tem, że na przodzie kapelusza umieszcza się strusie pióro. Proste, z końcem tylko zagiętym, pióro takie przypomina żywo znak zapytania. Trzeba przyznać, że wobec podniesionej doko'a twarzy krysy, kapelusze te są odpowiednie tylko dla młodych. Panie więcej niż piętnastoletnie nie powinny ich używać.

Kostyumy *tailleur*, przeznaczone do noszenia w słońcu, są z materyału jasnego, inne jednak, niż zeszłego roku. Spódnica biała i takiż żakiet, obramowane są dołem trzema szerokimi pasami futra. Najlepiej nadają się do tego krety, trzeba jednak, by pasy ku dołowi były coraz węższe, lub coraz szersze, to już zależy od upodobania. Gdy już futra nie będzie można nosić, zastąpi się je w tej kombinacyi suknem, jedwabiem, kaszmirem, lub czemkolwiek innem; zdaję się w tem w zupełności na wasz dobry smak i spodziewam się, że mam racyę.

Mimochodem wymienię jeszcze jedną nowość, którą będzie się nosiło wraz z kostyumem *tailleur*: to kamizelka — ptasia! Tak, moje panie. Przeczytałyście dobrze i ja się nie pomyliłam. Na mocną tkaninę naklei się wszystkie pióra ptasie tego samego gatunku. Jest to mile dla oka, ciepłe dla piersi i kosztowne dla sakiewki. Chyba dosyć powodów, by strój ten uczynić pożądanym dla wszystkich pań. Ale nie wszystkie będą sobie mogły nań pozwolić i to z wielu przyczyn.

Zanim przystąpię do dalszych kwestyi, chciałabym jeszcze zwrócić waszą uwagę na to, jak szykownym strojem do jednostajnie białej spódnicy jest rodzaj wolnego żakietu z grubego materyału w kolorze soczysto-zielonym. Bluzka skromna z cienkiego batystu sprawia, że całość jest do twarzy i ładna. Można też zastosować kolor wiśniowy, pawi lub pomarańczowy do tego rodzaju żakietów. Bluzka koszulkowa zupełnie wyparła koronkową, a szerokich żabotów nikt już teraz nie nosi.

Podczas gdy jedni lgną ku słońcu, drudzy spieszą w góry. Są to zapaleni sportowcy, którym potrzeba lodu dla ślizgawki i śniegu dla nart! Wszystkiego tego dostarcza Szwajcarya i to bardzo hojnie. Paniom, zajmującym się sportem, służy za całą ozdobę tylko trykot i czapka wełniana. Nas to zupełnie nie interesuje, w kronice mojej zatem strój ten nie zajmie miejsca.

A teraz opiszę wam kilka pięknych tualet, widzianych podczas wystawnego wesela. Oddając cesarzowi, co jest cesarskiego, zacynam od panny młodej. Biała suknia z *mousseline de soie*, bez trenu, obszyta dołem rąbkiem gronostajów bez ogonków i przepasana paskiem z muszlinu, za który była zatknięta duża gardenia i kilka kwiatów pomarańczowych. Stanik wolny, również przybrany gronostajami, a całość była okryta rodzajem żakietu z tego samego futra. Na głowie welon tiulowy, obszyty dokoła koronką plisowaną, ułożony w kształcie czepeczka, spadał po bokach na ramiona, dochodząc z tyłu nieco niżej pasa. Wązka biała przepaska przyciskała welon szczelnie do głowy i kończyła się nad uszyma wiązankami z kwiatów pomarańczowych. Jeżeli która z was ma zamiar wstąpić w związki małżeńskie, może śmiało skopiować ten model; będzie zachwycona rezultatami. Wśród tłumu gości weselnych zauważyłam suknię z muszl'nu o szerokim szlaku aksamitu złotawego, zapiętą na długi rząd guzików ze strassu bardzo błyszczącego. Stanik przybrany aplikacyami z tego samego aksamitu.

Malutka, pięcioletnia drużka miała sukienkę z tafty mieniącej się barwami różową i srebrną w liczne okrągłe falbanki i biały, lniany kołnierz w kształcie chusteczki, skrzyżowanej pod ramionami. Prowadził ją po przez zbity tłum brat jej, o cztery lata starszy od niej, odziany w „*Eton suit*“, o długich spodniach jasno popielatych i krótkim, czarnym, do pasa sięgającym saku. Do tego biała, pikowa kamizelka, czerwony krawat i sztywny, wykładany kołnierzyk. Dużo było sukien czarnych, aksamitnych, przybranych kolorem szafirowym i srebrną frendzlą. Polecam wam też kombinacyę jedwabiu wiśniowego z futrem krecim. Kilka trenów, które widziałam, przepowiada powrót ich na wielkie ceremonie dnia.

Pomiędzy pięknemi i wytwornemi tualetami były też takie, które odznaczały się raczej oryginalnością, niż wdziękiem, n. p. liliowa suknia z *crepe de chine* z wyłogami lnianymi w tymsamym tonie. Można się było i nauczyć czegoś i ubawić się do woli. A teraz proszę was, abyście życzyły parze nowożeńców wiele szczęścia, co uczynicie tem chętniej, że należą oni do moich przyjaciół.

dowskiego, który w rządowem konserwatoryum muzycznem pełni funkcye profesora najwyższej klasy fortepianowej, a jako wirtuoz jest w modzie i równy ma sukces, jak Alfred Grünfeld, który do niedawna był ulubieńcem Wiednia „unico loco“. Na koncertach Wandy Landowskiej-Szumowskiej sala zawsze wypełniona. „Genre“, jaki reprezentuje w sztuce fortepianowej sympatyczna i utalentowa nasza rodaczka, ma w Wiedniu duże powodzenie.

Więc pani Landowska zachwyca słuchaczy wiedeńskich dawną muzyką na starych instrumentach w każdym niemal sezonie, mą doskonałe recenzye i świetną publiczność.

Pianistą, pracującym na eksport, jest J. Lalewicz, profesor szkoły krak. Tow. muzycznego. Każdej zimy Lalewicz koncertuje w Berlinie, Monachium, Lipsku, Budapeszcie i po miastach rosyjskich, a wszędzie ma powodzenie. W Wiedniu jest bardzo lubiany — publiczności tutejszej przypadła do smaku jego inteligentna, kulturalna sztuka interpretowania klasyków. Ignacy Friedmann na sali koncertowej doskonali swój pierwszorzędny talent muzyczny, w ostatnich latach zmężniał i dojrzał; w Wiedniu ma firmę artystyczną wyrobioną. Bardzo podobała się tu gra Artura Rubinsteina, młodzieńcza i zapalna, może trochę za nerwowa i nieokiełznana jeszcze. Mają swych zwolenników koncerta Juliusza Wolfsona, Seweryna Eisenberga i pani Melville-Leszniewskiej, której ojczyzną przybraną jest Polska; ci trzej artyści posiadają w Wiedniu dużo sympatyi, a podobają się, jako pierwszorzędni odtwórcy muzyki Chopina.

Dużoby jeszcze można wymienić nazwisk polskich pianistów i pianistek, znanych i na wiedeńskiej estradzie koncertowej. Ot, przed tygodniem, czy dwoma koncertowała z doskonałym sukcesem panna Janina Łada, również pierwszorzędna szopenistka, która artystyczne „ostrogi“ zdobyła w Niemczech, gdzie i krytyka jest ostra i publiczność hyperkrytyczna. W sezonie ubiegłym (1910—11) spotkałem na afiszach koncertowych nazwiska pp: Loewenhoffówney, Czopp-Umlaufowej i Illasiewiczówney, niedawno wystąpiła z koncertem dwunastoletnia Lwowianka Ilonka Kurzówna; — wszystkie te artystki miały na koncertach swych i oklaski i publiczność.

Mówiąc o polskich artystach w Wiedniu, dodać należy, że w stolicy Austryi przebywa stale sędziwy Teodor Leszetycki, dawniej znakomity wirtuoz, od kilku dziesiątków lat poświęcający się pracy pedagogicznej. Jako pedagog, Teodor Leszetycki ma znakomitą markę. Mówią — a trudno sądzić, aby Niemcy przesadzali, gdy muszą oceniać Polaka — iż Leszetycki jest pierwszym i najgenialniejszym pedagogiem światowym. W każdym razie wychował on niemal wszystkich wielkich artystów dzisiejszych, choćby wystarczyło wspomnieć Paderewskiego, — cieszy się ogromnem wzięciem i ogromnym szacunkiem u całego świata muzycznego. Na lekcye do Leszetyckiego zjeżdżają się uczniowie ze wszystkich krajów, a znów dziś nie tak łatwo zostać i uczniem wielkiego nauczyciela.

Pianistów polskich słyszy się więc w Wiedniu sporo. Ale i skrzypków-Polaków nie zabraknie na estradzie koncertowej. Stale tu mieszka Bronisław Hubermann, który ma opinię najpierwszego ze skrzypków wiedeńskich. Wiedeń Hubermanna zna jeszcze od tych czasów, gdy przyjeżdżał tu na koncerta, jako „cudowne dziecko“. I krytyka i publiczność patrzała na rozwój talentu dziś wielkiego artysty. Hubermann występuje w Wiedniu z koncertem trzy do cztery razy w roku, a bilety stale na nie są rozsprzedane. Mnogo ma wielbicieli poważna, zrównoważona gra polskiego artysty, który jest niezrównanym interpretatorem skrzypcowej literatury klasycznej.

Z innych, którzy koncertowali w Wiedniu, wspomnieć należy o Pawle i Wacławie Kochańskich i Julianie Pulikowskim, wszyscy trzej zapisali się dobrze w pamięci publiczności, uczęszczającej na koncerta; ostatni z nich niewiadomo z jakiej przyczyny figurował w Wiedniu, jako skrzypek „rosyjski“.

Śpiewacy i śpiewaczki polskie także dość często pojawiają się na koncertowej estradzie w Wiedniu. Kilka razy w ostatnich latach wystąpiła tu Marcela Sembrich-Kochańska, zawsze jeszcze zachwycająca wspaniałością swej sztuki śpiewackiej i zawsze jeszcze uwielbiana. Ani na głosie znakomitej artystki, ani na jej śpiewie czas zbytnich spustoszeń nie wyrządził, koloratura jej zachwyca dziś równie, jak i przed dziesięciu czy piętnastu laty, wdzięk z jakim odtwarza arye operowe i pieśni zawsze równie silny. To też Kochańska i dziś ma na swym występie pełną salę, mimo cen wysokich, jakie z publiczności wysrubowuje sprytny impressario.

W „Operze ludowej“ przez kilka miesięcy śpiewała pani Matylda Lewicka, sopranistka obdarzona prześlicznym materyałem głosowym, mająca za sobą kilka sezonów spędzonych na scenach operowych włoskich i polskich. P. Lewicka pokazała się publiczności wiedeńskiej w kilku ze swych świetnych kreacyi, sukces ogromny zdobyła, jako Nedda w „Pajacach“ i Micaela w „Carmenie“. Szkoda, że jakieś nieporozumienia między naszą artystką a dyrekcyą „Opery ludowej“ spowodowały przedwczesne rozwiązanie kontraktu. W tymże teatrze operowym od kilku lat pierwsze partye basowe spoczywają w rękach p. Aleksandra Nosalewicza, Lwowianina, który przed laty często dawał się słyszeć we Lwowie na koncertach „Lutni“ śpiewackiej. P. Nosalewicz ma przepyszny, dobrze wyszkolony głos i jest doskonałym artystą. Również w „Volksoperze“ śpiewa tenor Recht znany z występów na scenie lwowskiej. Wszystkich tych artystów spotkaliśmy i na sali koncertowej. Pp. Lewicka i Nosalewicz, gdy chodziło o koncert polski, nigdy nie zawiedli.

Bardzo trudnym jest dla śpiewaka nie Niemca dostęp do wiedeńskiej „Opery nadwornej“, gdzie prócz stale angażowanych sił niemieckich do występów dopuszczane są jedynie światowej sławy artyści, jak: Caruso, Battistini, Baklanow i i. A przecież przed kilku laty śpiewał tam Konrad Zawiłowski, w jesieni zaś zeszłego roku wystąpiła dwukrotnie panna Lipkowska, Warszawianka, posiadająca nadzwyczajnie świeży i piękny głos i doskonałą umiejętność śpiewania. P. Lipkowska po występie w „Rigoletto“ miała wyborne recenzye, a na publiczności wywarła, jak najlepsze wrażenie.

Czasami program któregoś z wieczorów pieśni przyniesie polskie nazwisko i polską firmę śpiewacką, częściej nasze przyszłe gwiazdy popisują się na wieczorach polskich stowarzyszeń, czy urządzanych na polskie cele dobroczynne. Stowarzyszenie „Strzecha“ co drugą sobotę urządza wieczór towarzyski z programem koncertowym. Tam słyszymy przeważnie bardzo młode śpiewaczki i kształcących się śpiewaków. Z koncertami wystąpiły w sezonie ubiegłym pp. Eugenia Jastrzębska, doskonała interpretatorka pieśni i Zofia Leliwa Pilarska, którą i Warszawiacy i Lwowianie znają z występów estradowych. W prywatnych kołach śpiewała w roku zeszłym panna Argasińska, w tym sezonie pp. Tarnawscy, artyści opery lwowskiej.

W ostatnich dwu latach Wiedeń zaczął się zapoznawać i z kompozytorami polskimi. Bo do tego czasu mało kto wiedział, iż w Polsce jest i rozwija się twórczość muzyczna, iż ojczyzna nasza ma kompozytorów o wielkich, niecodziennych talentach. Może ktoryś z Wiedeńczyków słyszał kiedyś i gdzieś „Halkę“ Moniuszki, z którą przed 20 laty tak niemiłosiernie się załatwiono na wiedeńskiej wystawie teatralno-muzycznej, może znajdzie się kilkaset osób, które wiedzą, że Chopin był Polakiem, a nie Francuzem i kikunastu, którzy znają parę pięknych piosenek Galla. Ale nazwiska młodych polskich twórców muzycznych dopiero teraz pokazują się na programach koncertowych i dopiero teraz twórczością ich poczyna zajmować się krytyka fachowa i muzykalna publiczność.

P. Lalewicz na koncercie swym w roku zeszłym zagrał którąś z kompozycyi Szymanowskiego, w tym roku w program swego koncertu włączył „Tryptyk“ Brzezińskiego i „Waryacye“ Szymanowskiego, p. Wolfson wprowadził na estradę koncertową wiedeńską „Trio fortepianowe“ Fitelberga i jedną z etiud Szymanowskiego. Z pięknym koncertem skrzypcowym Mieczysława Karłowicza zapoznała się publiczność wiedeńska dzięki skrzypkowi Jarosławowi Kocianowi; koncert przedwcześnie zmarłego muzyka polskiego podobał się tu ogromnie.

W listopadzie czy w grudniu z. r. wystąpił w Wiedniu po raz pierwszy kapelmistrz-Polak p. Grzegorz Fitelberg, dyrygent warszawskiej Filharmonii, należy on do najdoskonalszych polskich kapelmistrzów, jako kompozytor zaś jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli „Młodej Polski“ muzycznej. Tak, pierwszy koncert „Konzertvereinu“ wiedeńskiego, odbyty pod dyrekcyą p. Fitelberga, jak i drugi w dniu 18 b. m. miały ogromne powodzenie. Na pierwszym wieczorze Fitelberg wystąpił także w charakterze kompozytora ze znanym w kraju poematem symfonicznym „Sokół“, a prócz tego dyrygował wykonaniem symfonii mistrza Paderewskiego. Symfonia twórcy „Manru“ zachwyciła publiczność i krytykę, co do poematu Fitelberga zdania były sprzeczne. Na drugim koncercie orkiestra „Konzertvereinu“ wykonała graną z powodzeniem w Warszawie drugą (a dur) symfonię Karola Szymanowskiego, a pianista Rubinstein odegrał drugą sonatę i etiudy tegoż kompozytora. Szymanowski ma ogromny talent kompozycyjny, ale jest także i dzieckiem szczęścia, utwory jego w najobfitszej liczbie przedostały się za granice zaborów Polski, krytyka niepolska najłaskawiej z nim się obchodzi. Po drugim koncercie Fitelberga pojawiło się sporo recenzyi po gazetach wiedeńskich, młodemu dyrygentowi oddają one pochwały wielkie, podnosząc jego niepospolitą kulturę muzyczną, tudzież temperament młodzieńczy. O symfonii Szymanowskiego zdania są rozbieżne, jedni ją entuzyastycznie chwalą, inni ganią, wszyscy jednak podnoszą wielki talent muzyczny naszego „najmłodszego“ kompozytora.

Oby koncerta Fitelberga były dobrą prognozą dla dalszego pochodu polskiej muzyki, oby pochód ten i w dalszych etapach był zwycięzki. A ja, jako „Wiedeńczyk“, od siebie dodaję życzenie, abym w blizkim czasie usłyszał przepiękne orkiestralne poemata Ludomira Różyckiego, którego „Anhelli“ takie wielkie wrażenie wywarł w Monachium bajecznie odtworzony przez „Tonkunstlerów“, abym w przyszłym sezonie już mógł wam donieść, jak wielki sukces odniosły „Symfonia“ Młynarskiego i „Rapsodya litewska“ Karłowicza, o których to z takimi pochwałami pisały dzienniki glasgowskie i edynburskie, oraz „Powracające fale“ tego ostatniego artysty, które natchnieniem swem i siłą wzbudziły zachwyt nawet u surowej krytyki monachijskiej.

K. BARANOWSKI.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś we wtorek (30. stycznia): rzym.-kat. Martyny P. gr. kat. Antonya W.

Wschód słońca o godzinie 7·01 rano, zachód o godzinie 7·14 popołudniu.

Repertuar teatru miejskiego:

We wtorek „Cyganerya“ opera w 4 aktach.

W środę „Jej adjutant“ operetka w 3 aktach.

W czwartek „Jej adjutant“ operetka w 3 aktach.

W piątek o godz. 3 popol. „Bęben“ komedya w 4 aktach.

W piątek o pół do 8 „Tosca“ opera w aktach.

W sobotę o godz. 3 popoł. „Kasper Karliński“ i „Konfederaci Barscy“.

W sobotę o godz. wpół 8 „Jej adjutant“ operetka w 3 aktach.

W niedzielę o godz. wpół do 8 „Sędzia z Zalamei“ sztuka w 4 aktach.

W niedzielę o godz. wpół do 8 „Cnotliwa Zuzanna“ operetka w 3 aktach.

W poniedziałek „Brand“ poemat dramatyczny w 5 aktach H. Ibsena. Abonament nr. 20.

We wtorek wyjątkowo o godz. 3 popoł. na dochód Tow. wzaj. pomocy uczestników powstania z r. 1863 — „Barbara Radziwiłłówna“ dramat historyczny w 5 aktach.

We wtorek o godz. 7 „Jej adjutant“ operetka w 3 aktach.

W środę „Brand“ poemat hist w 5 aktach.

Zakopane (Lwów Akademicka 24) codziennie koncert muzyki salonowei. Wstęp wolnv. 159

Niedziela w karnawale.

Niedziela w karnawale odznacza się tem, że jej wogóle niema. Dla laików brzmi to paradoksalnie, ale dla „fachowców“ karnawałowych jest to niculegającym wątpliwości pewnikiem.

Niedziela w karnawale składa się z dwu części: ze świtu i z wieczora, ale dzień niedzielny dla ludzi, oddających się uciechom karnawałowym, nie istnieje. Włada nad nim niepodzielnie Morfeusz.

Wszelkie stworzenie, które tańczyło w sobotę, śpi przez całą niedzielę. Podobno żadna z danserek nie wie w karnawale, jak wygląda niedzielny poranek i sądzi, że go wogóle niema, a dzień zaczyna się wieczorem.

Przed słońcem niedzielnem uciekają zielono-blade twarzyczki i pomięte balowe sukienki i kryją się w buduarach i panieńskich pokojach do wieczora.

Na przekór dwunastówce i ślizgawce, saneczkom i wystawom obrazów, wrotkom i kinematografom!

Dopiero, kiedy mrok zapadnie, Morfeusz wypuszcza czcicieli karnawału z pod swej opieki, aby oddać ich znowu Terpsychorze.

Niedziela, to jest jedyny dzień, w którym można odespać wszystkie zaległości i dzięki któremu można normalnie rozpocząć nowy tydzień karnawałowy.

A więc jest potrzebna niedziela w karnawale, choć jej właściwie niema. *Lb.*

Odznaczenia. Niedzielna „Wiener Ztg." ogłasza następujące odznaczenia: Przydzielony do biura ministra Długosza wicesekretarz ministeryalny min. handlu Edward Neumann otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa. Radca min. w ministerstwie sprawiedliwości dr. Jan Babnik otrzymał krzyż kawalerski orderu Leopolda.

W sprawie odpoczynku niedzielnego. Wczoraj przed południem zjawiła się u namiestnika dra Bobrzyńskiego deputacya żydow. organizacyi kupieckich Lwowa, Krakowa i Przemyśla w sprawie uregulowania odpoczynku niedzielnego w handlu. Deputację prowadzili posłowie Loewenstein, Gross i poseł sejmowy Ignacy Landau. Pozatem brali w deputacyi udział prezesi zborów izr. miast Lwowa i Krakowa: dr. Schaff i dr. Tilles. W doręczonym p. namiestnikowi memoryale omawiane jest ciężkie położenie żydowskich kupców, spowodowane w znacznej mierze przymusowym odpoczynkiem w dnie niedzielne i znajduje się prośba, by tych kupców żydowskich, którzy w dnie sobotnie mają sklepy zamknięte, zwolnić w niedziele od przymusowego odpoczynku. Namiestnik przyjął deputacyę bardzo uprzejmie i przyrzekł zrobić wszystko, by słusznym żądaniom kupców stało się zadość.

„Brand" na scenie lwowskiej. Wybitnej literackiej i artystycznej wartości premierę przygotowuje kierownictwo naszej sceny. W najbliższy poniedziałek wchodzi na repertuar słynny poemat dramatyczny Henryka Ibsena „Brand". Napisany jednocześnie prawie z „Peer Gyntem" utwór ten stanowi do pewnego stopnia jakby ideowe dopełnienie tamtego. Na naszej scenie ukaże się wspaniały ten utwór w mistrzowskim przekładzie Jana Kasprowicza, a w niezwykle bogatej i efektownej szacie scenicznej. Tytułową role odtworzy p. Adwentowicz, a jak głosi fama zakulisowa, będzie to jedna z najświetniejszych kreacyi tego artysty. Inne ważniejsze role wykonają pp.: Gostyńska, Siemaszkowa, Barwińska, Łuszczkiewicz, Kwiatkiewiczowa, Feldman, Chmieliński, Hierowski, Szobert, Wysocki, Berski i Ratschka.

Ważny postulat nauczycielski. Urzędnicy państwowi, krajowi i gminni pobierają tak zwany dodatek aktywalny, wliczalny w połowie do emerytury. Jedynie nauczycielstwo ludowe pozbawione jest tego dobrodziejstwa i każdy nauczyciel w razie przejścia w stan spoczynku traci cały dodatek na mieszkanie, w kwocie około kilkuset koron rocznie, co dla emeryta przedstawia bardzo znaczny ubytek w dochodach miesięcznych. Nauczyciel, sterany wieloletnią pracą, dotknięty zwykle chorobą, potrzebuje wygód i środków na leczenie, a tymczasem dochody jego nagle zmniejszają się, a zarobić więcej już nie może. Tę bardzo ważną sprawę dla nauczycielstwa poruszył w Radzie miejskiej dyr. Soleski i w formie naglego wniosku uzyskał jednomyślną uchwałę Rady, by Sejm wydał dodatkową nowelę, uwzględniającą zamianę dodatku na mieszkanie na dodatek aktywalny, wliczalny w połowie do emerytury. Powyższy postulat przedstawił dyr. Soleski referentowi komisyi szkolnej posłowi Germanowi, który przyznał słuszność wnioskodawcy i przyrzekł uwzględnić ten ważny postulat w swoim teraźniejszym referacie. Również p. wiceprezydent Dembowski, po przedstawieniu sprawy przez dyr. Soleskiego, uznał słuszność żądań nauczycielstwa i przyrzekł także i tę sprawę przychylnie w Sejmie traktować.

Mamy więc pełną nadzieję, iż obecnie wszyscy posłowie, przychylni nauczycielstwu, wezmą ten ważny postulat pod rozwagę i przychylnie go dla nauczycielstwa załatwią.

Kostyumówka na lodzie. Zabawa kostyumowa Lwow. Tow. Łyżwiarskiego, która odbędzie się dnia 2. lutego b. r. na torze Towarzystwa przy ul. Pełczyńskiej, zapowiada się pod względem programu nader imponująco, a ustalona już w tym kierunku opinia L. T. Ł. daje zupełną rękojmię, że zabawa ta będzie bezsprzecznie stanowić „clou" bieżącego sezonu zimowego. — W programie, między innymi, nadzwyczaj efektowny „pochod masek" w oświetleniu bengalskiem, oraz tańce, a z punktów komicznych: karykatury łyżwiarzy, polka z „za drąga", awantura na Łyczakowie i w. i. Specyalnie ku temu celowi utworzona komisya czyni już przygotowania i dokłada wszelkich starań, aby zabawa ta wypadła jak najświetniej.

Nowe przepisy meldunkowe dla miasta Lwowa. Prezydyum namiestnictwa uregulowało przepisy meldunkowe dla miasta Lwowa. Przepisy, na których opierał się dotychczas obowiązek meldowania, pozostały w zasadzie niezmienione, wprowadzono natomiast obowiązek wymeldowywania wszystkich stałych mieszkańców Lwowa w razie wyprowadzenia się ich z dawnego mieszkania, lub w razie opuszczenia Lwowa. Do tego celu służą specyalne kartki, a obowiązek wymeldowania cięży na tych, którzy są obowiązani do zameldowania.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dn. 1. lutego 1912, a ogłoszone jest w Dzienniku ustaw krajowych Nr. 5 ze stycznia 1912.

Równocześnie z wejściem w życie powyższego rozporządzenia, t. j. z dniem 1. lutego 1912, wprowadza dyrekcya policyi po uporządkowaniu biura meldunkowego z upoważnienia prezydyum namiestnictwa innowacyę, praktykowaną od dawna w innych większych miastach, mianowicie wydawanie adresów za opłatą. Opłata ta wynosić będzie 4 halerze, podczas gdy we Wiedniu i Czerniowcach wynosi 10 hal.

Osoby prywatne, zgłaszające się w biurze meldunkowem z zapytaniem o adres, otrzymają w tem biurze za opłatą 4 hal. blankiet, celem uwidocznienia na niem nazwiska poszukiwanej osoby. Wypełniony blankiet odbierze urzędnik biura meldunkowego i po wpisaniu adresu, zwróci go pytającej osobie. Blankiety te po prawej stronie u dołu mają kupon, który pytający się o adres winien oderwać i zachować przy sobie, ponieważ funkcyonaryusz biura meldunkowego, podający adres, wywoływać będzie zgłaszających się wedle numeru kuponu.

Osoby notorycznie ubogie otrzymają bezpłatne blankiety u kierownika Departamentu I. Dyrekcyi policyi.

Zarazem zarządza Dyrekcya policyi dla wygody publiczności, aby kartki do meldowania i do wymeldowania były do nabycia w trafikach po cenie 1 hal. za egzemplarz. Trafikanci mogą nabywać owe kartki w Drukarni pospiesznej przy ul. Chorążczyzny l. 23. Telefon Nr. 172/IV.

Organa policyi otrzymały polecenie czuwania nad ścisłem przestrzeganiem przepisów meldunkowych.

W pałacu Potockich odbyło się onegdaj popołudniu zebranie, jakiego Lwów dawno nie oglądał. Protektorka Balu Towarzystwa „Walki z gruźlicą" Romanowa hr. Potocka, przyjmowała u siebie panie, pracujące na rzecz tego wielkiego humanitarnego przedsięborstwa. Piękny różowy salon parterowy lewego skrzydła wkrótce nie mógł pomieścić tłumnie napływających uczestniczek, wśród których nie brakło chyba nikogo z osób znanych z gorliwości tam, gdzie chodzi o cel dobroczynny. Konkurencya pięknych twarzy i strojów na tle świetnych apartamentów czyniła obraz wprost niezwykłym. Obrady dla których otwarto podwoje przysposobionej specyalnie sali jadalnej, zagaiła protektorka, poczem zajęto się organizacyą dalszej agitacyi i bufetu balowego. Komitet panów reprezentował jego przewodniczący dr. St. Lewicki, w imieniu wydziału Tow. walki z gruźlicą przybył dr. W. Ziembicki, który też imieniem Towarzystwa podziękował protektorce w gorących słowach za pełne trudu zabiegi. Sądząc z olbrzymiego zainteresowania, jakie ten bal budzi w całem mieście i okolicy, należy się dnia 1. lutego spodziewać wielkiego sukcesu.

Zamarznięcie Wisły. Według doniesienia sekcyi regulacyi Wisły, rzeka stanęła na całej przestrzeni w Galicyi. Lód dochodzi od 20—30 cm. grubości.

Z krakowskiego Tow. Strzeleckiego. Tow. strzeleckie w Krakowie wybrało onegdaj prezesem posła Federowicza w miejsce dyrektora Staniszewskiego, który zrezygnował.

„Monna Liza" poemat symfoniczny Ludomira Różyckiego, wykonany na komersie kompozytorskim we warszawskiej filharmonii, wyszedł w partyi orkiestralnej nakładem Alberta Stahla w Berlinie. Tło kompozycyi stanowi powieść Dymitra Merażkowskiego „Leonardo de Vinci".

Podziękowanie. Wpan Piotr Wendl, właściciel kawiarni „Roma" we Lwowie, złożył na ręce moje kwotę 50 kor., na rzecz ubogich gminy miasta Lwowa. Za ten dar składam ofiarodawcy uprzejme podziękowanie. Józef Neuman.

W najelegantszej **we Lwowie kawiarni SANS-SOUCI** ul. Szajnochy (róg Sykstuskiej) parter, odbywają się na razie koncerty w dalszym ciągu. Wstęp wolny. 2152

Paniom do wiadomości!

Poleca się Pracownię sukien i konfekcyi damskiej pod firmą

„AURELIA"

przy ulicy Asnyka liczba 4, I. piętro.

Właścicielka p. Stanisława Spigel. posiadająca praktykę zagraniczną, starać się będzie o jak najszykowniejsze i staranne wykonanie. 2135

Ceny umiarkowane. Krój francuski i angielski.

KRONIKA KRAJOWA.

Stanisławów.

Popis filii lwowskiego Instytutu Muzycznego. W niedzielę 28 bm. odbył się półroczny popis tut. filii lwowsk. Inst. Muz. w szczelnie napełnionej publicznością sali Sokoła. Tym razem słyszeliśmy tylko kurs niższy i średni. Obydwa kursy prowadzone przez pp. Horoszkiewiczową i Ederówną pod osobistem kierownictwem p. Kment dały niekłamany dowód, jak owocną jest praca tej szkoły. Prócz bowiem nadzwyczaj sumiennego przygotowania, cechowała niektóre uczenice wielka stosunkowo biegłość i zrozumienie muzyczne. Na szczególniejszą wzmiankę zasługują: Weintraubówna, Smerekowska, Stefańczukówna, Bordówna i Grossmanówna.

Z wielkiem zainteresowaniem czekamy na popis najwyższego kursu tej szkoły, który prawdopodobnie odbędzie się w pierwszej połowie lutego.

Sanok.

Pożary. W zeszłym tygodniu spłonęła w Uluczu, wsi powiatu sanockiego, doszczętnie cerkiew drewniana. Pożar spostrzeżono w parę godzin po nabożeństwie, lecz już nie było można myśleć o ugaszeniu go. Powodem pożaru prawdopodobnie było niezgaszone światło świecy, od której zajął się ołtarz i drewniane wiązanie dachu.

We czwartek 25 b. m. powstał groźny pożar w Sanoku. Wybuchł on w tutejszej łaźni około godz. 8 wieczorem, kiedy dosyć dużo osób używało kąpieli. Na alarm pożarny powstał nielada popłoch pomiędzy kąpiącymi się, którzy czemprędzej, w najprymitywniejszem odzieniu... opuszczali łazienki i wybiegali na ulicę. Sytuacya była bardzo groźna, gdyż łaźnia leży wśród kompleksu gęsto zabudowanych, drewnianych domostw, a nadto posiada dość znaczny zapas ropy, przeznaczonej do ogrzewania. To też pierwszem usiłowaniem przybyłej niebawem straży pożarnej było izolowanie tych rezerwoarów, co się też udało i po półtoragodzinnej wytężonej akcyi pożar ugaszono.

Zarząd łaźni ponosi jednak dość znaczne szkody. Pożar powstał podobno wskutek wadliwie umieszczonych rur kominowych, od których zajęły się belki.

Kooperatywa. Od kilku już miesięcy wszczęła się u nas żywa akcya na polu kooperatywy społecznej i walki ze wzrastającą ustawicznie drożyzną. Rezultatem tej akcyi jest założenie powiatowego Domu handlowo-przemysłowego. Stowarzyszenie to ma na celu popieranie drobnego przemysłu, handlu i rękodzieła w naszym powiecie, przez dostarczanie dobrych i tanich towarów, udzielanie kredytu, pośredniczenie w handlu wyrobów przemysłu domowego, oraz produktów gospodarstwa rolnego, zakładanie własnych składów i sklepów i t. d. Od dnia 1 stycznia 1912 założyło Towarzystwo sklep wyrobów żelaznych, naczyń i narzędzi rolniczych, sprzedaży nasion i nawozów sztucznych, węgla kamiennego i przyborów powroźniczych. W najbliższej przyszłości zamierza stworzyć skład gotowych ubrań i warsztat krawiecki, oraz handel skór i przyborów szewskich.

Na czele tej instytucyi stoją najwybitniejsi ludzie w naszym powiecie, a mianowicie: p. Karol Łepkowski, marszałek powiatu sanockiego, p. Ludwik Eydziałowicz, dyrektor fabryki wagonów, dr. Bolesław Gawiński, radca sądowy, p. Tadeusz Wrześniowski, poseł na Sejm, prof. Adam Pytel, b. poseł i prezes Kółka rolniczego, p. Antoni Woliński, przemysłowiec i radca cesarski i inni, którzy wszyscy dają rękojmię, że nowe Towarzystwo przyczyni się do ekonomicznego podniesienia naszego powiatu i oprze się na silnych i rozumnych podstawach.

KARNAWAŁ.

Bal Towarzystwa „Zdrowie“.

Przedsiębiorstwa, prowadzone ręką pani Natanowej Loewensteinowej, mają reputacyę ustaloną. Ale że w tem tradycyjnem powodzeniu możliwa jest jeszcze progresya, tego dowodził bal wczorajszy. Była to z pewnością jedna z najlepszych zabaw tegorocznego sezonu — ale był to też bodaj najpiękniejszy z balów Towarzystwa „Zdrowie“. I nie można się dziwić temu cudzoziemcowi, który olśniony powabem pań i bogactwem strojów, dał wyraz swemu zdziwieniu, zapewniając, że podobnego zespołu nie widuje się na balach zagranicznych.

W stocie, trudno było nie podziwiać bajecznej, starożytnej, srebrnej koronki, przewlekającej suknię pani Loewensteinowej, albo przepysznego, asyryjskiego dyademu pani Reiterowej, albo pereł pani Klarfeldowej, albo przetykanej turkusami przepaski, strojącej fryzurę pani Ambesowej. Trudno było nie być olśnionym prześliczną, jak zwykle, tualetą pani Markowej Lilienfeldowej, o jakimś dziwnie powiewnym, ledwo widzialnym wzorze malowanych kwiatów na białem tle, obramowanem selskinami, albo w greckim stylu utrzymaną tualetę pani Anny Wohlfeldowej, z białej liberty, zasianej lśniącemi pailletami i pokrytej czarną, gazową tuniką, albo imponującą bo actwem pomysłów tualetę i fryzurę pani Liebermanowej, albo też piękną linię postaci pani Dory Blumenfeldowej, uwydatnionej w nadzwyczajny sposób spływającą po niej różową liberty o liliowym szlaku i powiewnem przykryciu z żółtej gazy.

Ale dopiero, kiedy taniec rozwinął całą tęczę barw i drogocennych blasków, można było ocenić należycie zmysł estetyczny, nadający piętno temu rozbawionemu zebraniu. Przed okiem przewijają się jedwabie i gazy, brylanty i kwiaty, gorące spojrzenia i rumieńce.

Obraz zmienia się co chwilę: Tu przemknie biała charmeusa o zielonym hafcie i białych koronkach (pani Słomnicka), tam przepiękne białe koronki i hermeliny (pani Ulamowa), tu znowu *jaune de champagne*, przystrojony efektownie koronkowem panier i szafirową gazą (pani Jakóbowa Selzerowa), tam biały atłas pod drżącem przykryciem z czarnych dżetów (pani dr. Kalmus-Schneidrowa), tam lśniąca od barw tualeta, złote meszty i biały rayer (pani Grünbergowa) — a wśród tego cały rój wdzięcznych sylwetek panieńskich. Więc panna Stella Parnasówna w białej, panna Lilienfeldówna w różowej sukni, pna Bettówna w bardzo pięknej błękitnej z żółtą gazą i złotemi aplikacyami, panny Ela i Zosia Süssmanówny, pna Dora Rapaportówna, pna Silbersteinówna — w białych. Dalej panny: Wittlinówna, Goldhammerówna, Menkesówna, Bonhardówna, Aschkenazówna, Landauówna, Thomówna, Ripplówna, Auerbachówna, Rosnerówna, Wasserówna.

Zbity tłum żądnych pięknego widoku ludzi spogląda zewsząd na drgający ciągłą metamorfozą kalejdoskop. Z tego tłumu wynurzają się uśmiechnięte twarze wybitnych osobistości. Widzimy posła dra Loewensteina, prezydenta Aschkenazego, pp.: Samuela i Marcina de Horowitza, prezesa balu p. Emila Parnasa i w. i. Na bal przybyli też prof. dr. Wiczkowski, prym. dr. Orzechowski, prym. dr. Witołd Ziembicki, dr. Stanisław Lewicki i w. i. zaproszonych gości.

Panowie Scheib i Schneider prowadzą dzielnie 100 par. Dokoła tańczących kształtują się grupy, którym nie pozwalają próżnować piękne rączki, rozdzielające szampana — ciastka — lody — kwiaty — w gustownych, niezwykłą prostotą konstrukcyi zwracających uwagę kioskach z prętów brzozowych i choiny. W jednym z zakątków odzywa się rzewną melodyą kwartet, przybyły ze „Sztuki“. Tuż w pobliżu gromadzi amatorów stolik pani Ambesowej, z którego unosi się aromat przewybornej oryentalnej kawy i zapach likierów. Wszędzie słychać brzęk srebra i szelest banknotów... Sam szampan miał przynieść przeszło 2000 koron. Sądząc z tempa, w jakiem płynął, musiało go do rana zabraknąć. *Z.*

Reduta teatralna.

Baczność! Baczność!
Rodzin głowy!
Bo 1-go dnia lutego
„Artystyczny bal maskowy!“
Program piękny i bogaty,
Roje masek, piękne szaty,
Śmiać się będzie ludek lwowski:
Bo rozbawi go (Bronowski)
Słuch wasz pieśnią zaś napoi
Chór przepiękny „Bardem“ zwany,
A już nikt się nie ostoi
Gdy „krakowskie“ ujrzy tany.
Na kino-płótnie zaś cienie
Znanych osób Wam się zjawią.
I karykaturą swoją
Do rozpuku Was ubawią!
I miłosna awanturka
Odbędzie się na rowerze:
Gdy do starej panny Vajdi
Rosakini, Wł. ch się bierze.
I atletów tam zapasy
Ujrzysz dotąd niewidziane
A wszystko to przez artystów
Będzie ściśle wykonane.
Więc kto żyje: pędź do sal!
Na ten „Artystyczny bal!“

Taneczna zabawa okręgowa, urządzona staraniem O. N. 6. odbędzie się w sobotę dnia 3 lutego w salach „Sokoła II.“ (ul. Szeptyckich 68). Dochód przeznaczony jest na ochronkę O. N. 6. Początek zabawy o godz. 8-mej. Zaproszenia i bilety otrzymać można codziennie od 7—10 wieczorem w lokalu O. N. 6. (ul. Nabielaka 3) i przy kasie w dniu zabawy. Do kotyliona sprzedawać się będzie tanie krajowe sztuczne kwiaty, na rzecz Koła Mickiewicza T. S. L.

Bal „Kółka Geodetów“ słuchaczów Politechniki pod protektoratem JWP. hr. Maryi ze Stadnickich Tyszkiewiczowej, JWP. wiceprezydentowej Stahlowej, JWP. inżynierowej Piotrowskiej, JE. dra Stanisława Głąbińskiego, Jego Magnificencyi prorektora dra M. Thulliego i JWP. prof. Jana Tobiczyka, odbędzie się w dniu 15. lutego b. r. w sali Domu katolickiego. Szereg gospodyń i komitet młodzieży pracuje usilnie nad pomyślnością balu, aby bal ten był dla uczestników miłem wspomnieniem w całokształcie. Cele naukowe, dla których bal podjęto i marka balów technickich ściągnie zapewne liczne towarzystwo na premierę tego kółka. Komitet urzęduje każdego dnia od godz. 10—12 na Politechnice w sali IV. II. p.

Wieczór z tańcami oddziału szermierzy „Sokoła-Macierzy“. Wielkie zainteresowanie obudziły nawet wśród najwybredniejszej publiczności przygotowania na zapowiedziany dnia 2 lutego b. r. wieczór z tańcami oddziału szermierzy „Sokoła-Macierzy“. Ukończono prace przedwstępne; resztę wolnego czasu poświęca komitet zrealizowaniu projektowanych na bal niespodzianek.

Cały Lwów piękny przyrzekł swój udział, nie braknie na sali balowej i młodziutkich protektorek oddziału, z których wiele z drżeniem serduszek wstąpi w gościnne, a strzeżone przez zakutych w stal rycerzy — podwoje „Sokoła-Macierzy“. Zwołuje oddział szermierzy co najdzielniejszą młodzież na pospolite ruszenie, a brać taneczną na sejmik, aby obrać królowę karnawału. Nieobecnych marszałek obłoży banicyą, a pragnącym wziąć udział w zabawie, wydaje komitet zaproszenia codziennie od godz. 6—8 wiecz. w kancelaryi oddziału ul. Sokoła l. 7, II p.

Literatura i sztuka.

Weyssenhoff Józef. Znaj Pana. Nowele. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolfa. 1912.

Józef Weyssenhoff, jest mistrzem w odmalowywaniu tej klasy społeczeństwa, która mu jest najbliższa i którą oczywiście zna najlepiej: szlachty współczesnej. Z niezrównaną finezyą podchwytuje jej śmieszności i błędziki, nie cofa się też przed większymi błędami, podpatruje i trafnie ocenia wszelkie jej przywary, i rozumie tajne, niedostrzegalne drgnienia jej serc. Obserwuje z subtelną, lekką ironią, tak dobrze znaną z Podfilipskiego.

W tonie Podfilipskiego właśnie, utrzymana jest, zwłaszcza pierwsza nowela leżącego przedemną zbiorku: „Znaj Pana“, od którego cały tomik przejął tytuł. Słowa te zresztą wydają mi sie hasłem, wyrażającem myśl przewodnią wszystkich nowel. Rzuca je dumnie Konopacki, wraz z czterema tysiącami franków, przeznaczonych na założenie szkoły dla polskiej młodzieży robotniczej na obczyźnie. Granowski, magnat, potentat, milioner, dał sto tylko; ale zwykłego szlachcica polskiego stać na to, by sypnął hojnie pieniędzmi, gdy tego konieczna zachodzi potrzeba i — gdy jest nadzieja, że iście wielkopański dar znajdzie wzmiankę w gazetach.

Stać też wytworną, filigranową staruszkę, należącą do starożytnego rodu, a pamiętającą epokę napoleońską, na słodki, nigdy nie prześniony sen o pięknym młodziencu-bohaterze, co przejeżdżając konno mimo jej balkonu kwiatem wątłym i spojrzeniem ognistem ugodził w jej serce. Od tej chwili zastygła dziewczyna, i serce jej przestało bić dla spraw codziennych. Nieświadoma dążeń i celów swej rodziny, zawikłanej w rozliczne interesa, żywiącej przeróżne nadzieje i ambicye, śni dawna Dorcia, a obecnie pani Teodora o swym bajkowym rycerzu...

I stać trwożliwego z natury, a lubiącego żyć i używać, księdza polskiego na bohaterstwo czynu, za który czeka go katorga; magnata polskiego na olbrzymi zapis na cele publiczne i młodziutką, ubogą dziewczynę na pogardę grosza, za którym po niezbyt prostych drogach ugania się człowiek, dany jej za męża, gdy ona znalazła duszę w kudłatym, nieokrzesanym leśnym chłopie. Wszędzie widać szeroki gest, wszędzie mimo woli słyszymy słowa: Znaj pana!

Szkoda tylko, że Konopacki na cele szkoły robotniczej oddaje grosz i tak przeznaczony na roztrwonienie, że męczeństwo i katorga księdza są bardzo, ale to bardzo problematyczne i że książę Korecki na zapis swój zdobył się zapóźno! Czeka go zresztą za to zasłużona kara, gdyż sprawiedliwy a nieubłagany Weyssenhoff każe mu po śmierci jeszcze odpokutowywać obojętność dla spraw publicznych. W postaci ducha, błąka się Korecki wraz z duchem dawnego swego przyjaciela po świecie, strasząc ludzi po nocy i recytując przeznaczone dla czytelnika piękne sentencye w tonie moralizatorskim. *H. B.*

NADESŁANE.

Obrońca w sprawach karnych
Dr. MAKSYMILIAN POELLER
otworzył kancelaryę obrończą 2118
przy ul. Sykstuskiej 40. = Telef. 1635.

Ekonomista.

Projekt nowej ustawy wodnej.

Między wniesionemi obenie do Sejmu przedłożeniami znajduje się rządowy projekt ustawy wodnej, składający się z 12 artykułów i 120 paragrafów. Do projektu dodane są uwagi objaśniające, w których podniesiono, że obowiązujące obecnie ustawy wodne w głównych swych zarysach nie mogą być uważane jako celowi nieodpowiednie. Techniczny i ekonomiczny rozwój w ostatnich dziesięcioleciach wytworzył jednak na polu wodno-gospodarczem szereg prawnych zagadnień, które w ramach obowiązującego prawa wodnego nie znajdują rozwiązania. Nadto co do niektórych ważnych kwestyi istniejące przepisy są niejasne i niedostateczne, z czego w praktyce wynikają ciągłe znaczne trudności. Tem tłómaczy się, że nietylko ze strony nauki, ale w szczególności ze strony kół interesowanych coraz głośniej żądano odpowiedniej dzisiejszym wymaganiom reformy prawa wodnego.

Szereg sejmów położył zasługi i przyczynił się skutecznie, że ta wielkiej wagi sprawa została wytoczona. Stosownie do powyższych żądań dąży przedłożenie rządowe do zmodernizowania naszego prawa wodnego i do wyrównania w sposób sprawiedliwy wyłaniających się przytem sprzeczności. W kilku działach (piecza o wodę, spółki, kompetencya i postępowanie) chodziło głównie o rozwinięcie istniejących norm prawnych na podstawie nabytego doświadczenia. W dziele o używaniu wód i o wodno-prawnem wywłaszczeniu dążnością jest projektu ustawy, ażeby obie wielkie myśli przewodnie, do których na tem polu wagę się przykłada, ustosunkować odpowiednio do gospodarczych potrzeb.

Z jednej strony chodziło o zapewnienie jednostce możliwie największego bezpieczeństwa prawnego w odniesieniu do jej prywatno-gospodarczych roszczeń do używania wody i umożliwienie rozwinięcia prywatnego ducha przedsiębiorczości. Z drugiej jednak strony należało dbać o to, ażeby z ogólno-gospodarczego punktu widzenia została woda, a szczególnie siła wodna, w racyonalniejszy sposób wyzyskana. Zjednoczenie tych dwóch zasad jest jednem z najważniejszych zadań projektu ustawy, objętego przedłożeniem rządowem.

Zresztą zmierza on do tego, ażeby te postanowienia obowiązującego prawa, które się przyjęły i okazały się praktycznemi, utrzymać nadal w mocy i wprowadzić je także do tych ustaw krajowych, w których dotychczas nie były umieszczone. Co się tyczy zmian w szczegółach materyi prawnej, podnosi przedłożenie rządowe, że projekt stara się usunąć niejasności, powstałe przez to, że ustawy wodne określają posiadaczy przewidzianych ustawą praw i obowiązków, jako posiadaczy lub właścicieli urządzeń wodnych, a zatem w sposób, używany w zwyczajnej terminologii do oznaczenia czysto prywatno-prawnych stosunków. Ponieważ mogłoby powstać mniemanie, że przez to ma się rozumieć tylko takie osoby, które powszechne prawo cywilne w ścisłem znaczeniu uważa za posiadaczy lub właścicieli, przeto w projekcie zastąpiono wyrażenia „posiadacz" lub „właściciel", o ile mają służyć do oznaczenia podmiotu wolno-prawnego uprawnienia lub zobowiązania, przez słowo „uprawniony".

Pod względem systemu, zmierza przedłożenie rządowe do oddzielenia o ile możności materyalnych postanowień od formalnych i do zebrania rozrzuconych dotychczas w różnych rozdziałach postanowień o wywłaszczeniu i prawie przymusowem w jedną całość.

Z targu zbożowego.

(Oryginalne sprawozdanie „Gazety Wieczornej").

Budapeszt, dnia 28 stycznia.

W ubiegłym tygodniu nastąpiła nagła, gwałtowna zmiana pogody. Temperatura w całym kraju zlagodniała. Początkowo spadły niezbyt silne śniegi, a potem nastała pogoda deszczowa. Z końcem tygodnia temperatura ponownie nieco się obniżyła. Stan wody w rzekach — z wyjątkiem Cisy — jest dość wysoki.

Na targach międzynarodowych tendencya pszenicy, jakoteż kukurudzy, nieco się utrwaliła. Zwyżka cen pszenicy pochodzi przedewszystkiem stąd, że w Europie zachodniej — z powodu szkody, jakiej doznała pszenica w Argentynie i Kanadzie — panuje dotkliwy brak gatunków bogatych w skrobię, wskutek czego towar doborowy jest bardzo poszukiwany i odpowiednio dobrze płacony. Przyłącza się do tego i ta okoliczność, że załadowania pszenicy argentyńskiej wobec strajku nie doszły nawet do niskich cyfr zeszłorocznych. Stan oziminy, jak dotąd, nigdzie nie dał powodu do poważniejszego niezadowolenia. Tendencya w interesach pszenicy przybierze bardziej jednolity charakter dopiero na wiosnę, ponieważ dla interesów decydujący jest wygląd zasiewów pszenicznych. Wielkie zainteresowanie budzi rozwój cen kukurudzy. Tendencya zwyżkowa, zapoczątkowana w tygodniu poprzednim ze względu na przypuszczalne skutki zniesienia cła na kukurudzę we Francyi, teraz znowu osłabła, ponieważ komisya celna Izby francuskiej już z początkiem tygodnia odrzuciła projekt rządowy. Mimo to ceny kukurudzy prompt w całej Europie były bardzo wysokie. Odnośnie do zbiorów kukurudzy Laplata, wiadomości są zawsze jeszcze świetne, a według ostatnich szacowań spodziewana jest nadwyżka eksportowa 40 milionów cetnarów metrycznych.

Na targu węgierskim przebieg interesu zarówno efektywnego, jak terminowego, był bardzo ożywiony; tendencya była — pominąwszy przejściowe osłabienie — stale silna.

W handlu pszenicą rozpoczęto, po kilkutygodniowej przerwie, targować znów ładunkami okrętowymi. Sprzedano kilka pozycyi, a to przeważnie z zamianą na umowy kwietniowe. Zbyto u młynów też nieco towaru okrętowego, który zostanie załadowany dopiero po ponownem podjęciu żeglugi rzecznej. Na prowincyi poprawiły się nieco oferty, zwłaszcza w okolicy Cisy, a w części też w Banacie, ponadto zakupili pośrednicy kilka większych partyi towaru obszarnego. Całkowity obrót tygodniowy wynosił 100.000 cetnarów metrycznych, ceny są o 7½ h wyższe.

Żyta młyny węgierskie mało zakupują, natomiast rynek wiedeński niejednokrotnie chętnie odnosił się do ofert węgierskich, tak, że ostatnio sprzedano kilka tysięcy cetnarów metrycznych. Najlepsze gatunki płacono przeważnie 35—50 h. poniżej kursu kwietniowego, gatunki średnie miały stosunkowo lepsze powodzenie.

Odnośnie do jęczmienia fabrycznego zauważyć można było brak materyału; sprzedano tylko mniejsze partye po najwyższych cenach. Z końcem tygodnia żądano nawet K. 9·90 gotówką paritas Budapeszt. Tendencya jęczmienia browarnianego była silna. W cenach stwierdzić można było pewne sukcesywne podwyższenie.

Interes efektywny owsem był, zgodnie z kursami terminowymi, nieco silniejszy. Targ wiedeński okazywał już większe zainteresowanie dla towaru okrętowego, a mianowicie szczególnie dla ładunków, które pozostały w drodze. Wiele pozycyi sprzedawano na podstawie kursów zwyczajowych.

Kukurudza uzyskała na prompt towar kolejowy na Węgrzech ceny, przewyższające paritas kursu majowego. Zjawisko to uzasadnia brak materyału oferowanego. Na Austryę, t. j. przez Wiedeń, sprzedaje się prawie wyłącznie rumuńską kukurudzę.

Na targu terminowym pokrywano bardzo wiele angażowań baiss'y, czego następstwem ożywiony wzrost poszczególnych kursów. Gdy ustała haussa, wywołana ze względów technicznych, nastąpiła stosunkowo szybka reakcya i pszenica kwietniowa spadła z K. 11·96 na 11·78, termin październikowy z K. 11·14 na 10·97. Spekulacya miejscowa dokonywała dalej zakupna. Z końcem tygodnia sprawozdawczego sprzedawano żyto kwietniowe po najwyższym dotąd kursie, a także przy terminach pszenicy nastąpiła pewna zwyżka. Interesa były przez cały tydzień bardzo ożywione.

Zmiany kursów w tygodniu sprawozdawczym przedstawiają się następująco:

	Kurs najw.	Kurs najn.
Pszenica na kwiecień	K 11·96	K 11·78
„ na maj	11·83	11·68
„ na październik	11·14	10·97
żyto na kwiecień	10·47	10·33
„ na październik	9·30	9·03
owies na kwiecień	9·86	9·76
„ na październik	8·47	8·40
kukurudza na maj	8·83	8·69
„ na lipiec	8·87	8·70

Z targu mącznego.

(Oryginalne sprawozdanie „Gazety Wieczornej").

Budapeszt, dnia 28 stycznia.

Z początkiem tygodnia starały się młyny, w nadziei ustalenia się targu pszenicy spowodować zwyżkę cen o 20 halerzy na 50 kg., jednak wszelkie próby zawiodły, gdyż targ pszenicy nie wytrwał. Sporadycznie doprowadzono do sprzedaży po cenach niezmienionych, z wyjątkiem brunatnych i czarnych gatunków, których brak dawał się silnie odczuwać. Zlecenia pozostawiały wiele do życzenia. Obcokrajowe składy mąki, szczególnie czeskie, maleją stale. Wysyłki były podobne jak w tygodniu poprzednim. Składy są niezmienione; otrębów produkuje się mało. Ceny są niezmiennie silne.

Przeciętne ceny za 50 kg. z 1½% skontem kasowem przedstawiają się następująco:

Mąka pszenna:
Nr. 0 K 17·—, Nr. 1 K 16·70, Nr. 2 K 16·30, Nr. 3 K 16·—, Nr. 4 K 15·70, Nr. 5 K 15·30, Nr. 6 K 14·70, Nr. 7 K 14·10, Nr. 7½ K 13·10, Nr. 7¾ K 12·20, Nr. 8 K 9·20.
Otręby cieńsze K 8·00, grubsze K 8·00.

Mąka żytnia:
Nr. 0 K 15·60, Nr. 0/I K 15·30, Nr. I K 14·90, Nr. I/II K 14·40, Nr. II K 13·60, Nr. II B K 12·40, ciemna mąka żytnia K 11·—, otręby żytnie K 7·70.

USTREDNI BANKA ČESKYCH SPOŘITELEN
Kapitał akc. K. 25.000.000. Fundusz rezerw. K. 2.000.000
FILIA WE LWOWIE ul. Halicka 21. — Telefon L. 1008.
WKŁADKI na książeczki i rachunek bieżący: 4¼%—4½%
Wszelkie transakcye bankowe. ● WADYA i KAUCYE. ●
Przekazy zagraniczne, szczególnie na Amerykę.
Lombard. — Czeki. — Akredytywy. — Inkasa.
WKŁADKI PREMIOWE na podstawie deponowanych obligacyi: 4½%
Bez wypowiedzenia wypłacamy kor. 5.000 dziennie. — Kasy banku otwarte od 8 rano do 7 wieczór bez przerwy. 1849

Lwów, 30 stycznia.

W sprawie konwencyi cukrowej. W Kijowie odbyło się zgromadzenie członków wszechrosyjskiego Stowarzyszenia cukrowników, zwołane dla omówienia warunków dalszego należenia Rosyi do brukselskiej konwencyi cukrowniane]. Po długiej dyskusyi zgromadzenie przyjęło wniosek zarządu Stowarzyszenia:

1) konwencya odnawia się na pięć lat, od 1. września 1913 r. do 1. września 1918 r.;

2) eksportowy kontyngent oznacza się na 300 tys. ton na rok;

3) jeżeli w danym okresie eksport nie dosięgnie 300 tys. ton, Rosyi pozwala się przenieść różnicę powstałą wskutek tego na następny rok, jednakże nie przekraczając 100 tys. ton, odpowiednio zwiększywszy eksport tego ostatniego okresu;

4) stałej komisyi przysługuje prawo w razie braku cukru na światowym targu i znacznego wskutek tego podniesienia się jego cen, zezwalać Rosyi, większością głosów, na dodatkowy wywóz w rozmiarach określonych przez komisyę;

5) w bieżącym okresie 1911—1912 r. Rosyi zezwala się na dodatkowy eksport w wysokości 300 tys. ton, i

6) umowa pod powyższymi warunkami uzyskuje moc od 1. kwietnia bież. roku.

Żeńska szkoła przemysłowa w Rzeszowie, zostanie otwartą w dniu 1. lutego b. r., staraniem wydziału Szkoły przemysłowej uzupełniającej, a przy pomocy Wydziału krajowego. Program obejmuje naukę rysunków, naukę rachunków kupieckich i buchalteryi, naukę stylistyki i prac kantorowych, naukę języka polskiego i religii i naukę kroju. W miarę rozwoju szkoły, zarząd wprowadzi dalsze przedmioty nauki, która jest bezpłatna, a odbywać się będzie od godz. 5—7 wieczorem w szkole św. Scholastyki przy ul. Grunwaldzkiej. Według ustawy przemysłowej obowiązane są uczęszczać do szkoły przemysłowej wszystkie pracownice, zatrudnione w przemyśle kobiecym. Wydział szkolny przyjmuje, o ile będą wolne miejsca, także inne panienki, które wogóle pragną nabyć pewnych wiadomości w wymienionych powyżej przedmiotach nauki. Wpisy już się rozpoczęły i trwać będą do końca tego miesiąca.

Instytut technologiczny Izby handlowej i przemysłowej urządza we Lwowie w połowie lutego b. r. wzorowy zawodowy kurs fryzyerstwa damskiego. Kurs ten rozpocznie się dnia 15. lutego b. r. i trwać będzie do 15. marca b. r. O przyjęcie ubiegać się mogą majstrowie, posiadający kartę przemysłową, a w razie wolnych miejsc będą mogli korzystać z kursu także czeladnicy oraz żony majstrów fryzyerskich.

Podania, należycie udokumentowane należy wnosić najdalej do dnia 8 lutego b. r. na ręce Instytutu technologicznego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie ul. Bourlarda l. 5. II. p.

W sprawie zwiedzenia kursu parasolnictwa otrzymujemy następujący komunikat: Liga Pomocy przemysłowej prosi wszystkich, kogo interesować może nowy krok zrobiony w dziedzinie przemysłu kobiecego przez kurs parasolnictwa, urządzony w Seminaryum przemysłu domowego Ligi Pomocy przemysłowej (ul. Pańska 11) do zwiedzenia tego kursu w godzinach popołudniowych między 3—4. W szczególności winni się tym kursem zainteresować kupcy, utrzymujący na składzie wyroby parasolnicze, gdyż Liga Pomocy przemysłowej zamierza po ukończeniu kursu, założyć w kraju wzorowe pracownie parasolnicze, wyrabiające wszelkie gatunki towaru od najtańszych do najzbytkowniejszych. Szkoły żeńskie zwiedzać mogą kurs, za poprzednim zawiadomieniem Zarządu, także w innych godzinach.

Ruch strajków w Rosyi. Według danych zebranych przez inspektorów fabrycznych w r. z. było 422 strajki, a więc o 200 więcej niż w r. 1910. W strajkach tych brało udział 98,554 robotników, t. j. o 52 tysięcy więcej niż w roku 1910.

Ilość dni roboczych straconych wskutek strajków wynosiła 768,556 dni t. j. o 512 tysięcy więcej niż w r. 1910.

Prawie wszystkie strajki miały podkład ekonomiczny; strajków politycznych było tylko 22 (z powodu 1-maja). Najwięcej strajków było w przemyśle bawełnianym (67), wełnianym (44), papierowym (45), metalowym (79), chemicznym (52) i t. d. 39 prc. wszystkich strajków przypada na gubernię Warszawską.

Najczęściej żądano zwiększenia płacy, rzadziej skrócenia dnia roboczego.

Większość strajków ekonomicznych, 57 prc, skończyła się pomyślnie dla robotników.

Wywóz drobiu do Prus. Rząd pruski zabronił dowozu drobiu z Królestwa Polskiego. Ministeryum spraw wewnętrznych poleciło gubernatorom, aby niezwłocznie zbadali stan drobiu w miejscowościach pogranicznych, co pozwoli orzec, czy słuszny jest zakaz rządu pruskiego. Jednocześnie ministeryum zawiadomiło gubernatorów, że od dnia 14—2-go października b. r., rząd pruski pozwoli na przewóz drobiu tylko przez niektóre punkty pograniczne. Z tego względu ministeryum poleca, aby w tych miejscowościach byli weterynarze dla nadzoru nad sanitarnym stanem ptactwa, które będzie można przewozić tylko w klatkach.

Wzmożenie wywozu tytoniu rosyjskiego do Austryi. Według doniesień konsula rosyjskiego, w Pradze czeskiej możliwe jest wzmożenie wywozu tytoniu rosyjskiego do Austryi. W r. 1910. przywóz tytoniu surowego i obrobionego do Austryi wyniósł 241.818 cetnarów, wartości 51,132.595 koron. W tej ilości z Rosyi sprowadzono 13,153 cetnarów za 1,512.959 koron. Z pośród tytoniów rosyjskich zarząd monopolu tytoniowego austryackiego, wyróżnia gatunki czernihowskie, „Dżebel-Bakun“, oraz „Pańską machorkę“, jak również różne gatunki tytoniów kaukaskich.

Zbiory bawełny w Stanach Zjednoczonych.

Rok	(w tysiącach bel)
1905/6 . . .	11,345,288
1906/7 . . .	13,510,982
1907/8 . . .	11,571,966
1908/9 . . .	13,825,457
1909/10 . . .	10,609,668
1910/11 . . .	12,120,095
1911/12 . . .	13,885,000

Cyfra urzędowa 14,885,000 bel — zdaje się — jest zbyt niska, gdyż ostatnie dowozy bawełny na rynki pozwalają przypuszczać, że istotny sprzęt bawełny przekroczy cyfrę 15 mil. bel. Jest to zbiór, który przekracza rekordowy urodzaj z r. 1908/9. Nic też dziwnego, że ceny bawełny obecnie zeszły do poziomu cen z roku 1909. Plantatorzy usiłują zapobiedz dalszej zniżce cen bawełny, wstrzymując wysyłkę bawełny na rynki i zatrzymując ją w specyalnie w tym celu zbudowanych składach.

Wystawa rolnicza w Johannisburgu. W kwietniu b. r. odbędzie się w Johannisburgu wystawa rolnicza. Wystawione być mają maszyny i narzędzia rolnicze, jako to: pługi, młockarnie, sieczkarnie, suszarki, maszyny do obierania, łopaty, pompy, motory ropne, maszyny ssąco-gazowe, farby, materyały budowlane, papa dachowa, meble żelazne, piece, wyroby szczotkarskie, meble ogrodowe, koce, części składowe powozów, wyroby gumowe.

Bliższych informacyi udziela Galicyjski Instytut eksportowy, Lwów, ul. Akademicka l. 17.

Roboty kolejowe. Dyrekcya budowy kolei w Wiedniu rozpisuje w wiedeńskiej gazecie urzędowej budowę części szlaku: Rudolfswert — Möttling, linii kolejowej Rudolfswert — Möttling—Granica, a to wykonanie podtorza, ułożenie i wyszutrowanie nawierzchni, wykonanie budowli nadziemnych, ogrodzeń kolejowych, w końcu dostarczenie i ustawienie znaków kolejowych, oraz dostarczenie graniczników. Oferty przyjmuje dyrekcya budowy kolei w Wiedniu VI Gumpendorferstrasse 10, najpóźniej do 1. lutego 1912 godz. 12 w południe. Warunki i wszystkie załączniki można przejrzeć w wymienionej dyrekcyi, jakoteż w oddziale trasy w Rudolfswert.

Niewypłacalność. Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie ul. Wałowa l. 11. ogłasza niewypłacalność firm: 1. Liss Samuel Lazar, skład przyborów do krawieczczyzny we Lwowie ul. Boimów 18. 2. Zakopulo i Pomutz, fabryka cukrów oryentalnych w Czerniowcach. 3. Frieda Hausknecht, handel konfekcyi w Stanisławowie.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby Kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 29. stycznia 1912. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·40 do 11·60. Żyto prima 9·20 do 9·50. Jęczmień prima 8·00 do 9·—, Owies pański prima 9·— do 9·25. Kukurudza prima —·— do —·—. Rzepak zimowy 15·— do 15·25. Siemię lniane —·— do —·—. Siemię konopne —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Koniczyna czerwona prima 90·— do 100·—. Koniczyna biała prima 100·— do 125·—. Anyż płaski —·— do —·—, okrągły —·— do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·— do 13·—, zielony 14·— do 16·—. Groch pastewny —·— do —·—. Bobik koński 8·— do 8·25. Wyka 10·50 do 11·50. Otręby pszenne —·— do —·—, żytne 12·50 do 13·—. Chmiel —·— do —·—.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych .				
loco stacye paritas Husiatyn . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Tarnopol . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Sokal . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Z dostawą i oddaniem loco rafinerya Lwów	67·50	70·[illegible]	[illegible]	50·50
Ceny spirytusu za 10,000 litr procent	—·—	—·—	—·—	—·—

Tendencya bardzo silna.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów, dnia 27. stycznia 1912. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11·30 do 11·50. Żyto gotowe 9·10 do 9·40. Owies okroczny gotowy 8·— do 8·30. Jęczmień pastewny 8·— do 8·50. Jęczmień browarniany 8·50 do 10·50. Groch do gotowania 9·— do 13·—. Wyka 10·50 do 11·50. Koniczyna czerwona 80·— do 90·—. Koniczyna biała 115·— do 135·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 90·—. Tymotka 70·— do 75·—.

NADESŁANE.

Sekundaryusz Dr. S. Oberlaender
ordynuje w chorobach dróg moczowych, skórnych i wenerycznych 772
plac Smolki 1 a, I. p.

Specyalista chorób kobiecych i akuszer
Dr. Zygfryd Diamant
ordynuje od 3—5
Lwów, Sykstuska 17. — Telefon 1646.

Specyalista w chorobach 1584
uszu, nosa, gardła i płuc
Dr. F. GRUBER
Ordynuje: Stanisławów, ulica Trzeciego Maja l. 1 A.

Urządzony wedle najnowszych wymogów i zaopatrzony **w aparat roentgenowski**
ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dra Henryka Allerhanda
mieści się przy ul. Wałowej l. 11.
1655

Dr. Fryderyk Aszkenazy
Obrońca w sprawach karnych 1873
ul. Mickiewicza l. 5.

Obrońca w sprawach karnych 2955
Dr. Leon Reich we Lwowie, ul. Halicka l. 21. Dom r. Ballabana. Tel. 1767.

Dr. Wilhelm Lauterstein
po specyalnych studyach w Berlinie, Lwowie i Wiedniu ord. w chor. wenerycznych, skórnych i kosmetyce lek.
ul. Pańska l. 6, parter. 2068

Specyalista chorób płuc, nosa, gardła i uszu
Dr. B. KRETZ praktykuje w lecie w Szczawnicy ordynuje od 3 do 5 popoł., Lwów, ul. Sykstuska 50. — Leczy gruźlicę płuc „Dioradinem“, „Tuberculiną“ — leczy astmę według doświadczonej metody. 2036

Obrazy

Kossaka Juliusza, Grylewskiego, Chlebowskiego, Żmurki, Stanisławskiego, Karpińskiego, Wyczółkowskiego, Hoffmana, Piotrowskiego A. z Warszawy, Czajkowskiego, Wodzinowskiego i innych, poleca po niezwykle tanich cenach **„Salon Sztuki Polskiej"**, Lwów, ul. Małeckiego l. 9, II. p. Otwarty od 10—1 i od 2—5, w niedziele i święta od 11—1. 2044

Ogłoszenie.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Kasy kredytowej dla handlu i przemysłu w Tarnopolu, stow. zarej. z ogr. poręką — odbędzie się dnia 6. lutego br. o godzinie 6. wieczorem w biurze Towarzystwa przy ul. Ruskiej, z następującym

PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1912 z 3. członków się składającej (33 lit. m. statutu).
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1911.
3. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1911.
4. Odczytanie sprawozdania rewizora z odbytej d. 1. grudnia 1911 lustracyi.
5. Odczytanie uchwały c. k. Sądu obwodowego, jako handlowego w Tarnopolu, zmian §§. 6, 8, 14, 17, 38 i 52, statutu z dnia 4. stycznia br.
6. Uchwalenie wysokości wynagrodzenia dla członków Dyrekcyi i urzędników.
7. Rozdział czystego zysku.
8. Wnioski członków.

Zauważa się, że w razie braku kompletu, wymaganego § 20. statutu, odbędzie się dnia 8. lutego br. ponowne Zwyczajne Walne Zgromadzenie z powyższym porządkiem dziennym o godzinie 6. wieczorem w lokalu Towarzystwa, które, bez względu na ilość obecnych prawomocnie uchwalać będzie.

Zamknięcie rachunków rocznych przedłożone jest z dniem dzisiejszym w biurze Towarzystwa dla przejrzenia członków (§ 50 statutu).

Dyrekcya:

HIRSCH CHRAP mp. JAKÓB DAWIDSOHN mp.

Zamknięcie rachunków

Kasy zaliczkowej dla handlu i przemysłu w Tarnopolu za rok 1911.

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW.

Zyski			Straty	
3168	08	Z rachunku odsetek		
		„ administracyi	1968	68
		„ założenia i ruchom.	60	—
		Do rach. bil. Saldo na r. 1911	1139	40
3168	08		3168	08

RACHUNEK BILANSU.

Stan bierny				Stan czynny	
25635	05	Z rach. udział.	Z rach. p.wek.	186824	24
4724	45	„ fund. rez.	Ods. naprz. z.	1687	20
22609	49	wkł. rach. bież.	Koszt admin.	123	70
136944	18	Z rach. reesk.	Zał. i ruch.	650	—
2487	15	Ods.naprz.pob.	procesowe	254	54
1139	40	Czysty zysk	Z rach. lokac.	3221	37
			różne rach.	2	40
			Gotówka	776	27
193539	72	Razem		193539	72

Dyrekcya: 2186

HIRSCH CHRAP mp. JAKÓB DAWIDSOHN mp.

Do wynajęcia bezpłatne — dokładne wykazy wolnych pomieszkań miasta Lwowa znajdują się w poczekalni tramwaju elektrycznego (naprzeciw kawiarni wiedeńskiej) przystępne każdemu w każdej porze dnia w umieszczonych tam tablicach. Co 8 dni (w piątek) zmiana kartek. Panowie Właściciele realności, chcący korzystać z ogłoszeń, znajdą tam adres i warunki. 2090

Prazdrój Janowski

Pierwsza janowska miodosytnia

S. BLATTA

w Janowie k. Lwowa

założona w r. 1850.

Poleca swoje znakomite miody jasne i ciemne, oraz czysty wosk pszczelny. Specyalność: stary miód a la Malaga. 936

Wszędzie do nabycia.

Na raty Na raty



Maszyny

wszystkich systemów, oraz pończoszniczc — poleca firma

A. Malimon

Lwów, Wałowa l. 9.

Wyroby trykotowe z pracowni M. Miniewskiej. Cenniki darmo i opłatnie. 2010

Używane sztuczne zęby, precyoza, także zastawione, kupuje po najwyższych cenach STRAUCH, jubiler. Lwów Karola Ludwika 29. 3343

Plantacol wypróbowany specyfik przeciw kokluszowi, jakoteż wszelkim katarom dróg oddechowych. Stosowny dla dzieci z powodu braku wszelkich trujących narkotyków.

Plantacol z kodeiną dla dorosłych przeciw uporczywemu kaszlowi z jakiegokolwiek powodu, szczególnie zaś dla chorych piersiowo. **Cena 2 K.**

Wyrób i główny skład wysyłkowy

Apteka pod „Hygieą" Emila Jezierskiego

dzierżawca B. SCHEINBACH

Lwów, ulica Gródecka l. 30.

Telefon 1181, 1319

Ogłoszenie.

II. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Zakładu kredytowego w Mielcu, stow. zarej. z ogr. poręką, odbędzie się dnia 6. lutego br. o godzinie 6-tej wieczorem w lokalu Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1911.

2) Sprawozdanie Rady nadzorczej z jej czynności i tejże wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.

3) Rozdział czystego zysku.

4) Wnioski członków.

Mielec 28. stycznia 1912.

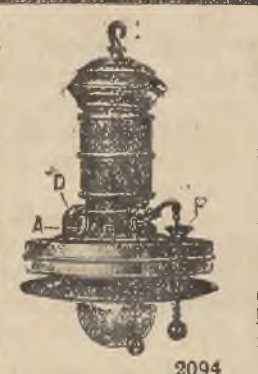
Zakład kredytowy w Mielcu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. 2183

I. Blattberg. *M. Blattberg.*

Spółka ziemska

w Stanisławowie

PRZEPROWADZA CZĘŚCIOWE PARCELACYE, — REGULUJE STOSUNKI PRAWNE I KREDYTOWE, TAK WŁAŚCICIELI ZIEMSKICH JAK I WŁOŚCIAN, POŚREDNICZY W SPRZEDAŻY, KUPNIE I DZIERŻAWIE MAJĄTKÓW, POŚREDNICZY PRZY ZAKUPNIE I SPRZEDAŻY PRODUKTÓW ROLNYCH, BIERZE TAKOWE W KOMIS DO SWEGO MAGAZYNU. PRZYJMUJE NA LUTOWE PASTWISKO BYDŁO DO MAJĄTKU DZIERŻAWNEGO „STRYMBA", STACYA KOLEJOWA NADWÓRNA. 2158



Inż. Bolesław DMOROWSKI

LWÓW, biura i magazyny ul. Asnyka l. 6. poleca po najtańszych cenach lampy gazolinowe, naftowe, spirytusowe, acetylinowe oraz zwykłe naftowe stołowe i wiszące. - Cenniki na żądanie. Lampy duże żarowe dla miast na żądanie na spłaty miesięczne. 2094

BRONIE wszelkich najnowszych systemów: dubeltówki, trójlufki, sztucery, rewolwery, browningi, pistolety, floberty etc.

poleca najsumienniej

c. k. uprzyw. fabryka broni

I. NOWOTNY, PRAGA.

Jeneralne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę, oraz bogato zaopatrzony skład okazowy w Domu handlowo-komisowym

B. Maszkowicz i J. Lindner,

LWÓW, ul. Łąckiego 8.

Cenniki, kosztorysy na żądanie darmo! 1596

:FRAKI: Smokingi Anglezy

W ABONAMENCIE OD 5 KORON MIESIĘCZNIE — RÓWNIEŻ

CAŁKIEM NOWE FRAKI, ANGLEZY, SMOKINGI :: WYPOŻYCZA NAJTANIEJ

Ludwik Mark

UL. 3-GO MAJA L. 11 c.

Telefon Nr. 2142 IV. Róg Kościuszki. 2063

Do sprzedania korzystnie handel delikatesów dobrze rentujący się. Zgłoszenia W. S., biuro dzienników, Pasaż Hausmana. 3355



Munka mydło

nie niszczy bielizny!

BIBUŁKI
SASSOWSKIE
TUTKI
HYGIENICZNE

PROMIEŃ

5%
na rzecz
T. S. L.

1083

Bracia Haber
i L. Griffel
w Stanisławowie
(Knihinin-Kolonia)

Telefon Nr. 40. Telefon Nr. 40.

NAFTA
salonowa i cesarska
w najlepszym gatunku
z własnej rafineryi.

Fabryka oleju
maszynowego

Zamówienia załatwia się
odwrotnie.

2181



Rzadka sposobność kupna!
10.000 par wysokich bucików do sznurowania.

3 pary wysokich bucików do sznurowania za cenę tylko 13 koron 75 hal.

Z powodu wstrzymania płatności jednej z największych fabryk, upoważniony zostałem tę pozycyę bucików sprzedać poniżej ceny fabrycznej. Sprzedaję tedy każdemu 3 pary wysokich bucików do sznurowania, z najlepszej czarnej skóry, z mocno kutemi podeszwami, nadzwyczaj eleganckie, w najnowszym fasonie, w każdym żądanym numerze lub według miary w centymetrach, wszystkie 3 pary tylko za kor. 13 75. Każdą parę otrzymuje się ściśle wedle wzorów dla panów lub dam. Wysyłka za zaliczką przez
Pierwszy chrześcijański dom eksportowy obuwia Franz Humann
Wiedeń II/2, Aloisgasse 3/32. 2140

Ogłoszenie.

FUNDACYA STANISŁAWA hr. SKARBKA sprzedaje w drodze ofertowej około **8.000 sztuk jodeł** w lasach rewiru Duba, należących do dóbr Rożniatów, powiat Dolina.

Oferty przyjmuje centralna Administracya we Lwowie, gmach Skarbkowski l. p. drzwi Nr. 15 do 15. lutego 1912.

Bliższe warunki można przejrzeć w centralnej Administracyi, oraz w zarządzie dóbr Rożniatowa i w Leśnictwie Duba, które też okaże drzewo na miejscu w lesie.

We Lwowie, dnia 18. stycznia 1912.

2169 **Hr. Skarbek** w. r.

Sklep Towarzystw
Pomocy Przemysłowej
Lwów, ulica Pańska l. 11
(Dom Ligi Pomocy Przemysłowej)
poleca
Artykuły sportowe (saneczki, swytery, czapki, kamasze), galanterye, kilimy, kwiaty sztuczne z własnych pracowni, widokówki, wyroby pończosznicze i trykotowe, wyroby ze skóry, zabawki i t. d.

Bogaty wybór! Nowość!
Nizkie stałe ceny!

2145

Ruch pociągów kolejowych we Lwowie.

DWORZEC GŁÓWNY.

Odjazd. rano	przed połud.	po połud.	wiecz.	noc		Przyjazd. rano	przed połud.	po połud.	wiecz.	noc
3·40	8·22*	2·45*	6·05	11·10	Kraków	5·48	9·00*	1·30*A	5·50	9·50
—	8·45	—	7·00*	12·35*	Kraków	7·30	10·15	1·10*	8·25*	2·22*
—	—	—	7·30	—	Kraków	—	—	—	—	—
—	—	3·50	—	—	Rzeszów	—	—	1·10	—	—
—	—	5·46	—	—	Mszana	—	—	—	7·15M	—
6·15	10·40	2·18*	8·46	11·13	Podwołoczyska	7·20	11·55	2·10*	5·40	10·30
—	—	2·35	—	—	Krasne	—	10·45†	—	10·10	—
6·10	9·15*	2·20*	—	10·48	Czerniowce	8·05	—	2·05*	—	9·34
—	9·37	—	—	2·50*	Czerniowce	—	—	5·52	6·26*	12·05*
—	—	3·05	—	—	Stanisławów	—	10·25	—	—	—
—	—	—	6·29	—	Kołomyja	—	—	—	5·45	—
6·00	7·30	1·45	6·50	11·25	Stryj	7·28	11·40	4·25	6·45	11·00
7·30	10·02B	1·45	6·50	—	Ławoczne	7·28	—	4·25	10·19B	11·00
7·30	10·02B	1·45	6·50	11·25	Pustomyty	7·28	11·40	4·25	6·45	10·19B
6·35	9·05	3·40	—	10·40	Sambor	8·00	9·58	1.40	9·00	—
6·35	9·05	2·15D	3·40	10·40	Lubień	8·00	9·58	1.40	9·00	12·45D
6·35	9·05	—	3·40	—	Sianki	—	9·58	1.40	9·00	—
7·35	—	2·28	7·49	11·35E	Rawa ruska	7·33	—	1·26	8·00	—
7·35	—	2·28	—	—	Bełzec	—	—	1·26	8·00	—
7·35	—	2·28	7·49	—	Sokal	7·33	—	1·26	8·00	—
6·06	10·05F	12·30H	4·18L	8·20A	Brzuchowice	7·00	8·32F	1·26	5·18F	9·35A
7·22F	—	2·50G	4·31F	—	Brzuchowice	7·33	11·05F	1·46H	7·45L	—
7·35	—	2·28	7·49	11·35E	Brzuchowice	—	—	3·48G	8·00	—
8·20	10·25J	1·35C	3·05J	6·00	Janów	8·15	1·11J	4·30	9·25J	10·00C
8·40	—	—	5·29	—	Jaworów	8·10	—	3·59	—	—
—	—	5·58	6·16	—	Podhajce	—	11·15	—	10·20	—
5·58	—	—	6·16	—	Winniki	—	11·15	—	10·20	12·16K
7·50	—	5·20	—	—	Stojanów	—	10·04	—	6·30	—
					PODZAMCZE.					
6·30	11·00	2·33*	9·09	11·33	Podwołoczyska	7·01	11·35	1·50*	5·16	10·13
—	—	2·52	—	—	Krasne	—	7·49*†	—	10·27	—
6·12	—	—	6·30	—	Podhajce	—	10·54	—	6·24	9·57
6·12	—	1·30	6·30	10·40K	Winniki	7·26	10·54	6·24	9·57	12·00K
8·12	—	—	5·38	—	Stojanów	9·42	—	6·11	—	—
					ŁYCZAKÓW					
6·31	—	—	6·51	—	Podhajce	—	10·36	6·06	9·36	—
6·31	—	1·49	6·51	10·59K	Winniki	7·08	10·36	6·06	9·36	11·43K

* pocing pospieszny † na razie nie kursuje. A od 1/6 do 15/9. B od 18/6 do 10/9 w niedziele i święta. C od 7/5 do 10/9 w niedziele i święta. D od 14/5 do 0/9 w niedziele i święta. E tylko w niedziele. F od 1/6 an 31/8 codziennie. G od 75 do 31/5 w niedziele i święta, od 1/6 do 30/9 codziennie. H od 1/6 do 31/8 w niedziele i święta. J od 1/5 do 30/9. K w soboty i niedziele. L od 10/5 do 30/9 codziennie. M od 15/6 do 30/9 codziennie.

Herbabny'ego WAPIENNO-ŻELAZISTY SYRUP

Od 42 lat stale wypróbowany i przez lekarzy zalecany syrup piersiowy. Działa skutecznie na odflegmienie, koi kaszel, wzbudza apetyt, działa na trawienie i odżywianie. Dla chorowitych dzieci nadaje się szczególnie do wytwarzania krwi i mięśni. — Cena jednej flaszki Kor. 2·50, z przesyłką pocztową o 40 hal. drożej na opakowanie.

prawdz. tylko z tym znakiem ochronnym.



Przestrzega się przed naśladownictwami.

PRAWNIE CHRONIONY PURJODAL.

Preparat, zawierający jod i sarsaparylę, czyści krew, działa na przeciąną materyi, uśmierza bole i chroni od zapalenia. Wszędzie, gdzie preparat ten się ukaże, zdobywa sobie natychmiast zasłużoną sławę. Cena jednej flaszki K. 2·20, z przesyłką pocztową o 40 h. drożej za opakowanie. 1895

Wyłączny wyrób i główny skład: Dra Hellmana Apteka pod („Miłosierdziem" nast. Herbabny'ego). Wiedeń VII-I. Kaiserstrasse 73-75w. Do nabycia we wszyst. większych aptekach.

CES. KRÓL. UPRZYW.

Galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

Filie:
w Krakowie,
w Czerniowcach,
w Tarnopolu.

Kapitał akcyjny 20,000.000 kor.
Rezerwy 9,000.000 kor.
Listy hipoteczne 200,000.000 kor.

Ekspozytury:
w Stanisławowie,
w Podwołoczyskach,
w Nowosielicy.

KANTOR WYMIANY

Kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe
uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela :: :: wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej :: ::
Lokacyi kapitałów.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe
wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów
losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczenie losów
przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy
przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od k. 500 począwszy, oprocentowuje takowe po 4½ od sta, wydaje na wkładki
książeczki.
Kwoty do 5000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

WYNAJMUJE ZA OPŁATĄ KWARTALNĄ, PÓŁROCZNĄ LUB ROCZNĄ

SCHOWKI DEPOZYTOWE (Safe Deposits).

w kasach stalowo pancernych do wyłącznego użytku depozytaryusza pod własnym jego kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności. 186

Protokołowana firma. Fabryka wódek, rozolisów, rumu i likierów
Jakóba i Adolfa MOSCHLA
LWÓW-ZNIESIENIE. Tel. 1756.
poleca swoje wyroby: wódek, spirytusu, najlepszego rumu, kontuszówki, żytniówki, rozolisy, likiery po najtańszych cenach i ręczy za najlepszą usługę. Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą. 2067

FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH



i DRUKARŃ DOMOWYCH
SZYLDY. NAPISY EMALIOWANE i METALOWE,
MARKI PIECZĄTKOWE (NALEPKI) DO LISTÓW,
NUMERATORY NAJNOWSZEJ KONSTRUKCYI.



ALEKSANDER FISCHHAB
KRAKÓW, ULICA GRODZKA L. 50. — Tel. 2042 VIII.
454

Ważne
dla PT. właśc. zakładów kąpielowych, hotelarzy, i Szan. Publiczności. Najlepszą włosień kręconą do materaców lub gotowe materace wyszprzedaje 30 prc. taniej **Klarfeld, Lwów, obec. Sykstuska 25**
ULGI W SPŁATACH. 1860



Pióra
bez znaku „korona" są przeważnie wyrobem pruskim. —
1689

Żądajcie wszędzie tylko swojskich piór z koroną!

FABRYKI CEGIEŁ WAPIENNO-PIASKOWYCH
projektuje i urządza
Inż. Edmund Saffler
LWÓW, Jachowicza 15.
1789

Główna wygrana Kor. 200.000.
Liczne wygrane większe i mniejsze na zakupione u naszej firmy
losy loteryi państwowej
zachęcają nas do zaproszenia szerszej publiczności do zakupna
losów 41. loteryi państwowej.
Ciągnienie 15. lutego! — Cena 4 Korony!
Przy odbiorze od 5 sztuk stosowny rabat!
Porta nie liczymy!
Proszę żądać bezpłatnego kalendarza finansowego!
DOM BANKOWY 2012
ROHATYN i ULAM
Lwów, ul. Sykstuska l. 8.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej".
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4.